

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT

Miesięczny wynosi w ekspedycji 3,70 zł — w agencjach miesięcznych 3,50 zł — z odnośnikiem 3,85 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,15 zł miesięcznie 3,00 zł, w agencjach zamiejscowych 3,00 zł, pod opaską w Polsce 5,50 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskąd w zakładzie, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśma, abonenci nie mają prawa do odszkodowań. Drukarnia i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławiu.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.



CENA OGŁOSZEN

Miejsce milimetrowe jednolite 20 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 50 groszy, w tekście 60 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P. K. O. Poznań nr. 204 847. Konta bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon administracji nr. 184. — Telefon redakcji nr. 891. Za ogłoszenia podane telefonicznie nie bierze się odpowiedzialności. Za Red. odpow. Stefan Przybycki, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Redaktor: Stanisław Cieliak.

Marszałek Foch

Gdy wczoraj rozeszła się po świecie wieść, że zamknął oczy na wieki Ferdynand Foch, tedy niewątpliwie wszystkie kulturalne narody oddadzą hołd geniuszowi jego ducha, który odniósł w Wojnie Narodów największe w dziejach zwycięstwo, a narodowi polskiemu otworzył bramę do wolności. Marszałek Francji, Polski i Anglii Ferdynand Foch nosił imię Pierwszego Żołnierza Świata za swe zasługi wojenne. W historii wojen świata, w galeji wielkich wodzów stanie Foch obok Aleksandra Macedońskiego, Hannibala, Cezara, Napoleona. Zajmie tam zaszczytne miejsce zwycięskiego wodza w największej z wojen.

Marsz. Foch jednak o całe nieco przewyższał genialnych żołnierzy starożytnych i Wielkiego Napoleona: Foch był generałem na miarę obywateli, ale poza tym był to zany człowiek i wzorowy obywatel. Był praktykiem i pobożnym katolikiem, że aż się temu świat dziwił; był tak skromnym człowiekiem, że zawstydzał wszystkich swą szczerą i serdeczną prostotą. Dziś już do historii należy ta rozrzewniająca scena z godzin popołudniowych w dniu 11-go listopada 1918 r. Foch przywiózł był do Paryża podpisany przez Niemców akt zawieszenia broni. Paryż szalał z radości, w parlamencie Francji posłowie płakali z rozrzewnienia, stary marszałek Joffre nawet zaczął szlochac a ponad wszystkim ulica huczała: Foch! Był w tym dniu Foch bożyszczem Francji. Stary Clemenceau zwrócił się wówczas do niego ze słowami: „Jesteś pan Marszałkiem Francji, masz pan wszystkie odznaczenia, czemże jeszcze mogę ja panu wyrazić wdzięczność?” — Na to Foch, młodszy od Clemenceau, odpowiedział krótką prośbą, aby... mu mówili ty: Tu-tycz-moi...

Foch też nigdy nie mówił: ja zwyciężłem, ja doprowadziłem do zwycięstwa, pod moim dowództwem itp. Nie, Foch całą zasługę oddawał żołnierzowi szaremu. Klasyczny w swoim rodzaju jest jego rozkaz do armii, wydany w dzień po zawieszeniu broni, dnia 12 listopada 1918 r. Niema w nim ani słówka własnej chwalebny, ani odrobinki aluzji do swych zasług osobistych:

„Powstrzymawszy za ustanowienia nieprzyjaciela, napieraliście na następne, w ciągu miesięcy, z wiarą i tęgodzią niezmordowaną, nie dając zwycięzcy. Wygrałście największą bitwę historii i ocaliliście największą sprawę: wolność świata. Bądźcie dumni, chwala nieśmiertelna ozdobiłście swe szablony. Potomność zachowa wami swą wdzięczność.”

Ta rzadko spotykana cecha skromności czyniła z Focha człowieka jeszcze większego.

Marsz. Foch nosił także rangę i tytuł Marszałka Polski. Polska chciała mu tą drogą zaświadczyć, że czuje wobec niego obywatelski dług wdzięczności. Ten Francuz z tytułem Marszałka Polski kochał tę naszą ojczyznę. Kochał poważnie jako wielki syn zaprzyjaźnionego z nami narodu.

Kiedy w roku 1923 Foch odwiedził był nasz kraj, to z wizyty tej pozostały wspomnienia netylko triumfalnych objawów i radosnych przyjęć; marsz. Foch pozostawił w pamięci po sobie i sceny technic wielką serdecznością ku nam i głęboką troską o nasze państwo przyszłość. Oto na Zamku Królewskim w Warszawie w dniu 3 maja 1923 r. marsz. Foch powiedział do znanego działacza ludowego ówczesnego posła Żaluzki:

— „Niech pan powie odemnie ludowi polskiemu, że odzyskanie niepodległości jest bardzo wielką rzeczą, ale to nie wystarczy. Trzeba ją utrzymać.”

ZALOBA W PARYŻU.

Paryż. 21. 3. (Pat). Od wczesnego ranka przed domem marszałka Focha zbierały się liczne tłumy, wśród których zauważyć można było przedstawicieli wszystkich sfer społecznych.

M. in. przybył nuncjusz apostolski, prezydent Doumergue, Clemenceau oraz wielu generałów i wyższych oficerów. W godzinach rannych przybył też ksiądz Foch, brat marszałka. Król Albert belgijski zapowiedział na dziś po południu swe przybycie do Paryża.

Pogrzeb marszałka Focha odbędzie się w sobotę lub w niedzielę, ażeby umożliwić wzięcie w nią udziału delegacjom zagranicznym. „Le Journal” podaje, że ciało sp. marszałka Focha będzie wystawione na widok publiczny pod Łukiem Tryumfalnym. Dziennik przewiduje, że związane z pogrzebem ceremonie religijne odbędą się w katedrze Notre Dame, zwłoki zaś złożone zostaną w Pałacu Inwalidów.

KRÓL BELGIJI U TRUMNY.

Paryż. 21. 3. (Pat). Trumna ze zwłokami sp. marszałka Focha przeniesiona została do podziemi katedry Notre Dame, gdzie pojutrze odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi pochowanie zmarłego w Pałacu Inwalidów.

W pogrzebie wezmą udział oddziały wojsk belgijski, angielski i czechosłowacki. Marszałkowie Cavigliid (Włochy), Pulmer i Wilne (Anglia), admirałowie angielscy Wemyss i Haggard oraz delegaci brytyjskich i senatu belgijskiego. Flagi na gminach publicznych odkryte są kierunk. Rodzina zmarłego marszałka ogłosiła prośbę, aby nie przysyłano żadnych kwiatów, ani wieńców.

Na posiedzeniu senatu przewodniczący Doumergue wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego, poczem na znak żałoby przerwano posiedzenie na przeciąg 1 godziny. Po ponownym otwarciu posiedzenia uchwalono kredyty na pogrzeb marszałka.

O godzinie 16 eskadra aeroplanów krążyła nad domem marszałka, gnasząc go obryzaniem kółem jakby wieńcem, będącym ostatnim hołdem lotniczą dla wodza armii sojuszniczych.

O godzinie 17.25 król Alfons belgijski w uniformie generała francuskiego złożył hołd zwłokom zmarłego, poczem po wyrażeniu kondolencji rodzinie udał się do pałacu Elizejskiego dla złożenia kondolencji prezydentowi Doumergue.

HOŁD AMBASADORÓW.

Paryż. 21. 3. (Pat). Hołd zwłokom marszałka Focha złożyli dziesiątki akredytowani w Paryżu ambasadorowie, przyczem ambasadorowie hiszpański i belgijski złożyli na ręce prezydenta Doumergue kondolencje

„Aby ją utrzymać, trzeba być przez naszdów szanowanym, trzeba być tego poszanowania godnym. A jakże to osiągnąć? Tylko w ten sposób, że jest się silnym, gdy przyjdzie taka chwila próby, jaka jest wojna. A naród polski stał na to, aby był silnym.”

W przemówieniach zaś, które marsz. Foch wówczas w Polsce wygłosił, wszędzie wysuwał przedewszystkiem konieczność ładu w sprawach państwowych. Dnia 6-go maja t. r. do przedstawicieli zrzeszeń społecznych powiedział: „Ład i praca przedewszystkiem... L'ordre et le travail avant tout.” Marsz. Foch widział i poznał nasze wady i błędy a rzucił nam jako doby przyjaciel.

Umart tedy ten genialny żołnierz i wielki przyjaciel Polski, zeszedł z tego świata w 10 lat po dniu swego tryumfalnego zwycięstwa, a przez ten czas nigdy nie stęgał po dalsze zaszczyty, wpływy lub władze, jeno

Po zgonie marszałka Focha

swych rządów i monarchów. Ambasador hiszpański wyraził również kondolencje w imieniu generała Primo de Riverly. Marszałek Joffre złożył hołd pamięci zmarłego.

W PARLAMENCIE BELGIJI.

Bruksela. 21. 3. (Pat). Na posiedzeniu izby przewodniczący wyraził hołd pamięci marszałka Focha oraz wdzięczność i podziw narodu belgijskiego dla męża, którego imię pozostanie zawsze związane z oswoobodzeniem Belgii.

SZCZERY ŻAL W ANGLJI.

London. 21. 3. (Pat). Urzędowo donoszą, iż księża Jerzy reprezentował będzie króla na pogrzebie marszałka Focha.

London. 21. 3. (Pat). W związku ze śmiercią marszałka Focha rząd angielski przesłał rządowi francuskiemu pismo z wyrazami najgłębszego ubolewania, przypominając niezapomniane zasługi zmarłego dla sprawy sojuszniczych. Podobne pismo wystosowane zostało do wdowy po zmarłym marszałku. Premier Baldwin wysłał również osobiste pismo do Polcalego, w którym podkreślił głębokie uczucia i szacunek, jakie żywi do zmarłego cały naród angielski.

London. 21. 3. (Pat). Dzienniki angielskie poświęcają naczelnie miejsca artykułom o sp. marszałku Fochu, nazywając go największym geniuszem wielkiej wojny. Wszystkie pisma stwierdzają, że śmierć marszałka Focha jakkolwiek mogła być spodziewana, wywołała głęboki i szczery żal nie tylko Francji ale i ziemi angielskiej. Od czasu mianowania marszałka Focha naczelnym dowódcą wszystkich sił zbrojnych państw sojuszniczych, a wiec od r. 1918, sp. marszałka Focha uważano w Anglii za wcielenie i symbol zwycięstwa jednolitego frontu, walczącego o wspólną sprawę w oparciu o jednolity plan działania. Zmarły marszałek był bardzo po-

palarny w Anglii, którą często odwiedzał i gdzie miał wielu przyjaciół, do grona których zalicza się król Jerzy.

POLSKA W ŻALOBIE.

Warszawa. 21. 3. (AW). Cała prasa dzisiaj omawia w słowach niezwykłej serdecznych zalety i czyny marszałka Focha.

Warszawa. 21. 3. (Pat). Referat prasy gabinetu p. ministra spraw wojskowych komunikuje, że z powodu śmierci sp. marszałka Francji i Polski Ferdynanda Focha, M. S. Wojsk. wysłało na ręce francuskiego ministra wojny następującą depezę kondolencyjną:

Głęboko wzruszony wiadomością o zgonie marszałka Francji i Polski, sp. Ferdynanda Focha, łączę się całym sercem w żalobie z Francją i proszę o przyjęcie wyrazów najszczerzego żalu i współczucia ze strony Wojska Polskiego wobec straty, jaką dotknęła wojsko francuskie przez śmierć największego żołnierza i największego syna Francji. Minister Spraw Wojskowych (—) Marszałek Piłsudski.

Warszawa. 21. 3. (Pat). Referat prasy gabinetu p. ministra spraw wojsk. komunikuje, że w pogrzebie sp. Marszałka Francji i Polski Ferdynanda Focha weźmie udział w imieniu wojska inspektor armii generał dywizji Jan Romer. Udział w pogrzebie wezmą również wszyscy oficerowie polscy, przebywający we Francji służbowo. Generał Romer złoży osobiste kondolencje na ręce francuskiego ministra wojny i rodziny zmarłego oraz wieńiec ze wstęgiami o barwach orderu Witrułi Mijitari. W imieniu rządu polskiego złoży wieńiec ambasador polski w Paryżu. W dniu pogrzebu odbędzie się w ramieniu wojska w katedrze warszawskiej uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli najwyższych władz i korpusu dyplomatycznego.

Przekroczenia budżetowe za rok 1929-30

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników

Warszawa, 21. 3. (PAT.) Wobec zarządzenia p. marszałka Sejmu, które zatwierdziło poprawkę Senatu do budżetu na rok 1929/30 przeniosło na posiedzenie poniedziałkowe, sejmowa komisja budżetowa na dzisiejsze posiedzeniu odczyta sprawozdanie głównego referenta pos. Byrki o poprawkach Senatu do projektu ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego na posiedzenie, które odbędzie się w sobotę dn. 23. bm.

Następnie komisja wzięła pod obrady sprawozdanie pos. Krzyżanowskiego (BB) o rządowym projekcie ustawy o dodatku na mieszkanie. Art. 1 projektu upoważnia Radę Ministrów do podwyższenia od dn. 1 stycz-

nia 1929 r. stawek dodatkowych na mieszkanie w tym samym stosunku, w jakim wzrosło komorne w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów. Komisja uchwała projekt ustawy zgodnie z projektem rządowym jednogłośnie w drugim i trzecim czytaniu, przyczem dodatek (ten za zgodą kierownika Ministerstwa Skarbu p. Grodyński) rozszerzono w art. 1 na funkcjonariuszy województwa śląskiego, płatnych z ogólnego budżetu państwowego.

Następny punkt obrad — wniosek Klubów Piasta, PPS, Klubu Narodowego, Wyzwolenia, Str. Chłopsk., Ch. D. i NPR w sprawie przekroczenia niektórych części budżetu za 1929/30 r. referował poseł Czapliński (PPS). Wniosek domaga się uchwały Sejmu, wywołającej prezesa N. I. K., aby poinformował Sejm, czy gospodarka budżetowa odbywa się w granicach, uchwalonych przez Sejm budżetu. Referent domaga się od N. I. K. wyjaśnień, jak wielkie są dotychczas przekroczenia, czy Izba interwenjowała z tego powodu, kiedy, ile razy itd. Kierownik Ministerstwa Skarbu p. Grodyński zapowiada, że zgodnie z zarządzeniami, wydanymi w porozumieniu z p. premierem Bartlem będzie ściśle przestrzegał budżet i w jego wykonaniu będzie kierował się zasadami oszczędności. Znaczy to, że nie będzie się uchylał od wydatków pobocznych, lecz będzie starał zaspokoić potrzeby konieczne możliwe oszczędzaniem z wydatków pieniężnymi. Po tych wyjaśnieniach wniosek siedmiu stronnictw przyjęto, poczem obrady odroczone do godz. 16.30.

Kupujcie wyroby krajowe!

Manifestacja ku czci gen. Hallera i Dowbór Muśnickiego

Warszawa śniada hojdo bojownikom o wolność ojczyzny.

Z okazji imienin generałów Józefa Hallera i Józefa Dowbór-Muśnickiego, odbyła się w Warszawie żywiłowa manifestacja ku ich czci.

Na tak podniosłą uroczystość zjawili się w pierwszym rzędzie weterani z 1863 r., przedstawiciele ambasady francuskiej, oraz zapelniona po brzegi salę niezwykle tłumnie przybyła publiczność, członkowie związków chrześcijańskich, byli żołnierze z pod sztandarów gen. Hallera i Dowbór-Muśnickiego, aby swą obecnością na akademii zmanifestować głęboki kult i miłowanie dla wielkich Wodzów Narodu.

Zagali akademie przewodniczący gen. Ostapowicz i wznosił okrzyk na cześć Wolnej Rzeczypospolitej i Francji, poczem orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginie!” i „Marsyljanke”.

Przy stole prezydalnym zasiadli: gen. Branicki, pułk. Izidor Modelski, pułk. Arceżewski, red. Wasilewski, mec. Eborowicz, brzo. Oacki.

Porwijące i płomiennie przemówienie wygłosił pułk. Modelski, w jasnych i mocnych słowach podkreślając zasługi, jakie położyli dwaj generałowie dla wskrzeszenia Polski.

„Ofiara ich nie jest karjera, lecz czynna i zwycięstwo w imię miłości Ojczyzny, a zwycięstwo jest czynem mówianym samo za siebie. Dzisiejsza akademja jest nie o naku, ale jest to akademja sercu i czci tych, którzy w nastrożających chwilach podnieśli oręż dla wywalczenia Niepodległości i którzy nie zamalali się ani na chwilę, wierząc w Naród, w Niemierność Narodu i w zwycięstwo narodowej sprawy. W historii narodów Lu-

dzie ci spełnili swój obowiązek nieprzełganie. A na sztandarach pod którymi skupili tysiączne zastępy żołnierzy, wypisane były słowa: Dla Ciebie, Polsko, dla Twojej chwały i o lepsze jutro”.

Haltercyzy, Dowbórscy, jak ongiś razem przelewali krew dla Zmartwychwstania Ojczyzny, tak dzisiaj wspólnie podali sobie ręce na froncie walki o ducha Narodu i o lepsze jutro”.

Historję Legionów gen. Hallera i Jego zwycięskich walk o wolność Ojczyzny przedstawił zebrany pos. Dzierżawski:

„Legiony Hallerowskie zostały oparte nie na chwilowej i zgory złudnej potędze zaborców, lecz na ich klesce, w żadnym bądź razie nie na ich zwycięstwie”.

Wreszcie dzieje i Korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego, rolę dla Polski, znaczenie Jego omówił dowborczyk p. mec. Eborowicz.

Następnie odbyła się dekoracja „Meczami Hallerowskimi” Sztandaru Chrz. Zw. Tramwajarzy, której w imieniu gen. Hallera dokonał pułk. Modelski, poczem udekorował 8-ku przedstawiciele Chrz. Zw. Tramw., Stow. Dowborczyków i Hallerczyków, tymże wysokim Odnaznieniem.

Po przemówieniu prezesa Chrz. Zw. Tramwajarzy p. Borwicki o roli, jaką powinni odegrać w Polsce robotnik-żołnierz, nastąpiła dekoracja Sztandarów Hallerczyków i Dowborczyków.

Wśród niemiłujących okrzyków na cześć ukochanych Wodzów gen. Ostapowicz zamknął akademję, która zaszła wśród uczestników niezatarte wrażeń.

Nad kryzysem gospodarczym

obradowała wczoraj komisja budżetowa

Warszawa, 21. 3. (PAT.) Na popołudniowym posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad wnioskiem kilku klubów w sprawie położenia gospodarczego kraju i konieczności przedsięwzięcia środków zaradczych. Po referacie pos. Diamanda (PPS) przemówienia wygłosili pos. Rozmaryn (Klub. Zyd.) i pos. Czteryński (KI. Nar.).

Komisja postanowiła dalszą dyskusję przerwać wobec zapowiedzianego na jutro posiedzenia Sejmu, na którym p. premier Bar-

tel wygłosił ma exposé o sytuacji gospodarczej państwa. Następnie komisja postanowiła zaproponować na plenum Sejmu przyjęcie następującej uchwały:

Sejm wyzwa rząd do przedłożenia mu sprawozdania o środkach przedsięwziętych celem usunięcia ujemnych zjawisk życia gospodarczego i ewentualnego przyścia z pomocą grupie ludności, dotkniętej z tego tytułu ciężarami oraz o zamierzeniach na przyszłość w tej dziedzinie.

Krwawa tragedia w Katowicach

Porucznik 8 pułku ułanów wystrzałem z rewolwera zabija ojczyzna swą narzeczoną

Katowice, 21. 3. (AW.) Wczoraj po południu restauracja „Jablonki” przy ul. Kościuszki była widowiskiem tragicznego zajścia.

Porucznik 8 p. ułanów z Krakowa, baron Hugo Kornberger o godzinie 16 przybył do wspomnianej restauracji, dzierżawionej przez ojczyma jego narzeczonej, Wilhelma Warzecha. Po krótkiej wymianie słów oddał on do Warzecha 2 strzały z rewolwera, kładąc go trupem na miejscu, poczem oddalił się z restauracji i na ulicy zakomunikował o zajściu najbliższemu policjantowi, a następnie udał się sam do żandarmerji, oddając się w ręce władz.

Jako powód swego czynu por. Kornberger podał iż obchodzenie się Warzecha z

jego narzeczoną. Por. Kornberger będzie dziś odstawiony do Krakowa.

Katowice, 21. 3. (AW.) W związku z dramatem rodzinnym, który rozegrał się wczoraj po południu w restauracji Jablonki w Katowicach, prowadzący śledztwo rotmistrz żandarmerji Kurzeja po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń odwoził w dniu dzisiejszym porucznika Kornbergera do Krakowa, gdzie oddał go do dyspozycji tamtejszych władz. Jak słychać porucznik Kornberger tłumaczy się, że śp. Warzecha rzucił się na niego, tak że zmuszony był strzelić w obronę własnej. Wedle innej wersji zabójca twierdzi, iż strzelał w obronę swego honoru i swej narzeczonej i nie chciał Warzecha zabić, lecz tylko ranić.

Zagadkowy zgon sen. Miklaszewskiego

wmieszczając w ałecr natłową posta Towarnickiego

Warszawa, 22. 3. Wczoraj w południe rozszala się w Sejmie wieść, iż senator Miklaszewski odebrał sobie życie. Wiadomość tę przyniósł pos. Towarnicki, jeden z współpracowników w aferze, która wywarła na świat w związku z obradami komisji przemysłowo-handlowej w Sejmie, a mianowicie boduślananej za kotara przez posła Langerę. Wobec szantażowego wymuszenia na senatorze Miklaszewskim 6 000 dolarów przez posła Towarnickiego.

Zmarły sen. Miklaszewski mieszkał od 1920 r. wraz ze swą małżonką w mieszkaniu (w)iełcowej przy ul. Sienkiewicza 10. Z dziesięciopokojowego lokalu państwa Miklaszewscy mieli do swego wyjątkowego rozporządzenia trzy pokoje: gabinet, salon i sypialnię. W tym ostatnim pokoju zastano 21 stycznia zwłoki sen. Miklaszewskiego.

Sen. Miklaszewski chory był od kilku let na serce i był pod stałą obserwacją lekarza domowego, którego wezwano o godz. 11 rano. Lekarz ten skonstatował śmierć i powiadomił o tem policję, nie mogąc w pierwszej chwili wydać opinii swej co do przyczyny zgonu, która przedstawiała się dość tajemniczo. Z otworów nosowych i z ust niejącego sączyła się krew.

Jak wynika z opinii lekarzy sen. Miklaszewski nie umarł naturalną śmiercią, lecz zgon jego jest fatalnym następstwem zafala większej dawki silnie działającej trucizny.

Na miejsce wypadku przybył przedstawiciel prokuratury i sędzia śledczy. Wkrótce potem zjawili się lekarz urzędu zdrowia.

Po przeprowadzeniu wstępnych badań jakoteż oględzin zwłok, władze zdecydowały pozostawić je rodzinie i nie przesyłać do gabinetu medycyny sądowej.

Wobec odwołania sekcji, ściśle ustalenie powodu i czasu śmierci jest do pewnego stopnia utrudnione.

W ostatnich kilku tygodniach sen. Miklaszewski zdradzał jakiś wewnętrzny niepokój i objawiające się w różnej formie zderzowanie. Donownicy zwrócili uwagę, że zmarły ostatnio b. mało jadł. Na twarzy jego malowało się przygnębienie.

W godzinach wieczornych b. często wychodził i wracał do domu. Dozorczyni domu Sienkiewicza 10, Rozalia Redermozer widziała go wczoraj przed zamknięciem bramy.

Według jej słów, wyszedł on cztery razy do domu, wracał do mieszkania i znów wychodził. Chodził tam i z powrotem po chodniku ul. Jasnej. Po drodze zatrzymywał się jakgdyby się cofał, raz nawet wyszedł na szaniec, zamknął się chwilę, poczem cofnął się na chodnik.

Onegdajszego wieczoru sen. Miklaszewski był niezwykle przygnębiony i poprosił przybyli. Szedł po ulicy z głową w dół opuszczoną, robiąc wrażenie, jakgdyby ktoś go wyciskał.

Sen. Miklaszewski wrócił do domu około godz. 1 po północy, jak twierdzi dozorczyni domu. Kazał sobie przygotować wannę. Przybył w niej trzy kwadransy, dłużej niż zwykle i tym razem, według oświadczeń słu-

żący, woda była niezwykle gorąca. Pó wyściu z kąpieli, sen. Miklaszewski przeszedł do sypialni i położył się do śpiánka.

Pierwsza wieszka do sypialni sen. Miklaszewskiego około godz. 9 rano służąca Puchalówna z herbatą. Zapukała do drzwi, a nie otrzymawszy odpowiedzi, weszła do pokoju. Przeraziła się, zobaczywszy już trupą. Zaalarmowała domowników, a wkrótce potem zjawili się policja i lekarze. Małżonka sen. Miklaszewskiego bawi w Niele.

W pokoju zmarłego znaleziono apteczkę domową z mnóstwem lekarstw i płynów. Środków trujących nie ujawniono. Jest możliwe, że sen. Miklaszewski zamierzał przed siebie żyły w wannie, względnie zażył jakąś dawkę trucizny. Nikt z domowników nie słyszał żadnych jęków. O śmierci dowiedzano się rano.

Nadmienić należy, że sprawa sen. Miklaszewskiego, posła Towarnickiego, oraz Langerę toczyła się równolegle przed sądami marszałkowskimi Sejmu i Senatu. Dziś nastąpić miała konfrontacja sen. Miklaszewskiego z pos. Towarnickim przed sądem marszałkowskim Senatu. Wedle wiadomości dochodzących z kół zbliżonych do sądów marszałkowskiego przybierała niekorzystny dla niego obrót i wydawała się, że winą jego będzie udowodniona, gdyż jako pośrednik zagranicznej firmy wbrew wyraźnemu przepisowi Konstytucji pośredniczył w transakcji ze skarbem państwa.

Warszawa, 22. 3. Według doniesień jednej z agencji stołecznych, lekarze stwierdzili, iż śmierć sen. Miklaszewskiego spowodowana była aneurysmem serca. W następstwie tego prokurator wydał zarządzenie wycofania posterunków policji i wydał zwłoki rodzinie.

Włoska fabryka paszportów w Wiedniu

Wiedeń, 21. 3. (PAT.) Policja wiedeńska aresztowała w dniu wczorajszym siedmiu Włochów i jedną obywatelkę niemiecką, którzy usiłowali założyć w Wiedniu warsztat dla fałszowania paszportów włoskich. Aresztowani zamierzali pućić w obieg 3 000 fałszowanych paszportów. Zamieszkał oni w eleganckim hotelu na Ringstrasse i zameldowali się jako kupcy.

Kłeska głodu w Chinach

Szanghaj, 21. 3. (AW.) W dziewięciu prowincjach chińskich w dalszym ciągu szerzy się straszliwa klęska głodu. Prowincje te przedstawiają stan najzuboższej anarchji. Ludzie opuszczają swoje siedziby w poszukiwaniu chleba.

W prowincji Szan-Si i Kan-Su umiera dziennie z głodu prawie tysiąc ludzi. Liczne wypadki śmierci powiększa znacznie spożywanie całego szeregu przedmiotów nie

Kronka telegraficzna.

ZDERZENIE POCIĄGÓW NA POMORZU.

Toruń, 21. 3. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godzinie 1,45 nas tacji kolejowej w Płońsku powiatu dziądkowskiego zderzyły się dwa pociągi towarowe nr. 6192 i nr. 6171. Pociąg nr. 6192 najeżdżał na pociąg nr. 6171, stojący na stacji. Wskutek zderzenia dwa wagony zostały zupełnie rozbite, zaś brandki i 4 wagony silnie uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było. Na miejsce katastrofy przybyły pociąg ratowniczy z Grudziądza i Iłowa. Winę katastrofy ponosi zwrótniczy Kasparczyk.

WICEMARSZAŁEK WOŹNICKI ROZCHOROwał SIĘ.

Warszawa, 21. 3. (AW.) Wicemarszałek sejmu poseł Woźnicki zapadł poważnie na zdrowiu, po silnym ataku nerwowym. Choroba ta potwra prawdopodobnie przez kilka dni, że w najbliższych posiedzeniach sejmu nie będzie brał udziału. Atak sercowy został wywołany zarzutami zgłoszonymi przez posła Jędrzejewicza na środowem posiedzeniu Sejmu.

O WCZESNIEJSZĄ WYPŁATĘ PENSJI.

Klub Narodowy w Sejmie zgłosił następującą wniosek:

Wysoki Sejm uchwalił raczy: Z uwagi na przypadającą w b. r. Wielkanoc w dniu 31 marca Sejm wyzwa Rząd do wypłacenia poborów funkcjonariuszom państwowym; na miesiąc kwiecień wyjątkowo najpóźniej w dniu 27 marca br. r.

SAMOLET SOWIECKI SPADŁ W POLSCIE

Wilno, 21. 3. (PAT.) W dniu 20 bm. o godzinie 17 w powiecie dziśńskim spadł wskutek zepsucia się motoru sowiecki samolek wojskowy z dwoma lotnikami i kapłanem.

rabinem maszynowym. Według wyjaśnień lotników, odbywali oni podróż z Orszy do Smoleńska i w drodze zabłądzili. W dniu 21 bm. władze bezpieczeństwa przekazały lotników i samolek władzom wojskowym.

19 OSÓB ZOJNEŁO W KATASTROFIE KOLEJOWEJ.

Wiedeń, 21. 3. (Pat.) „United Press” donosi z Toronto (Kanada), iż wydarzyła się tam poważna katastrofa kolejowa, której ofiarą padło 19 osób. Mianowicie kanadyjski pociąg pędzący, znajdujący się na drodze do Winnipeg zderzył się z innym pociągiem. Skutkiem zderzenia pod szczykami rozbitych wagonów 19 podróżnych ostra-dalo życie.

Z WALK W MEKSYKU.

Wiedeń, 21. 3. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Meksyku, że powstańcy wczoraj w nocy przedsięwzięli atak na pozycje wojsk rządowych, znajdujących się na wzgórzach w okolicy miasta Mazatlan. Atak nie udał się. Wojska rządowe mimo stosunkowo małej liczebności odparły atak powstańców, wyrządzając im znaczne straty. Na południowym terenie wojennym został wzięty do niewoli przywódca powstańców gen. Aguirre i wkrótce potem rozstrzelany.

SZALENICZ WYMORDOWAŁ RODZINĘ.

Paryż, 21. 3. W Strassburgu rozegrał się wstrząsający dramat rodzinny. Weteran wojkowy, Chavin, w nocy z środy na czwartek wystrzelał z rewolwera zabił swą żonę, syna i córkę, poczem sam odebrał sobie życie. Okropny czyn wywołany został neurastenją i obawą weteranarza przed ciężką sytuacją materialną, jaka groziła mu w związku z przeniesieniem w stan spoczynku.

OLBRZYMI POŻAR W OSŁO.

Oslo, 21. 3. (AW.) Uroczystości odbywające się tu z powodu dzisiejszych zaślubin norweskiego następcy tronu zostały przerwane przez ogromny pożar, który wybuchł w jednym z największych sklepów miasta, a który z olbrzymią szybkością ogarnął szereg sąsiednich domów. M. in. doszczętnie spłonął główny urząd telefoniczny i głów. na stacji radiowa. Szkody wyrządzone przez pożar wynoszą około 5 milionów koron.

WYBUCH W KOPALNI.

Nowy Jork, 21. 3. (PAT.) W Pennsylvania nastąpił wybuch w kopalni węgla, przyczem 30 górników zostało pogrzebanych. Drużyny ratownicze usiłują dostać się do wnętrza kopalni.

Parę kropli
MAGGI przyprawy
polepsza
potrawę wszelkiego rodzaju
i nadaje nadar przysmę smak.

Premiera **KINO SALON** Premiera
Sensacyjnego dramatu
p. tyt.

„Złodziej Hotelowi”
frustrującego życia opryszków i rabusiów wórnó
ludności matelniejskiej
W rolach: **Demetrio Gambino** i **Helena Allen**
(Włochy) (Anglia)

KINO „PALAC” KINO
Dziś premiera
Doskonała sztuka filmowa w 12 akt. z czasów
Napoleona p. t.

„KSIĘŻNA GDAŃSKA”
(Pracząca Napoleona)
W rolach: **Gloria Swanson**, **Arlette Marzall**,
Charles de Roche, **Zuzanna Bianchetti**.
Uwaga: Wolne wejścia w dniu premiery i we
święta nieważne.

3 DNIA.

Bo niema słonka

Hej polu wy szare ugory...
Tak żęćcie dawno legły w sen zimowy...
Kiedy słoneczko ze snu was rozbudzi,
I w szary zagon rzuci posiew nowy? —
Tak długo noc trwa ponad moją chałgę;
Tak dawno serce nadzieję się ludzi...
A chciałbym spieszyć jak najprędzej w pole,
I tam pierś ciężką piosenką skrzydlatą —
Jak rozemiane wiosenka pachole...
Kiedyś, promień złoży
Zagał ostatni, w zawięz szalone...
Węc smutno oko błądzi w śnieżnej dali,
I tęsknia szara chłód w sercu rodnie;
Bo złość słonko, gdzie się jasso pali, —
I kwiaty kwitną — jak u nas o wiosni...

Tak mroczno w izbie, tyle w niej tęsknoty!
W każdym zaskaku chcą ży przytężone: —
Bo niema słonka...
Kiedyś, promień złoży

Zagał ostatni, w zawięz szalone...
Węc smutno oko błądzi w śnieżnej dali,
I tęsknia szara chłód w sercu rodnie;
Bo złość słonko, gdzie się jasso pali, —
I kwiaty kwitną — jak u nas o wiosni...

Pilichowo 1929.

Fr. Bećsiński.

KRONIKA

Kalendarzyk rzym. katol.
Dziś Wiktorji i Pelagji
Jutro Tymotyusza m.
Kalendarzyk słowiański.
Dziś Czcmisława
Jutro Zbysława
Słońce: wschód 5.50, zachód 6.10
Księżyc: wschód 11.46, zach. 6.08

Dyżurna apteka

— Nocny dyżur apieczny pełni w nocy z
piątku na dyżur Apteka pod Orłem.

Dyżur lekarski

— Nocny dyżur lekarski pełni w nocy z piątku
na sobotę p. dr. Truszczyński.

Repertuar kin

APOLLO: W piątek „Miasto miliona pole-
głych”.

PALAC: W piątek premiera „Księżna gdań-
ska”.

SALON: W piątek premiera „Złodziej hote-
lowi”.

STYLOWY: W piątek „Ostatni carowie”, na
scenie występy Duo Ignatio.

Komunikaty

— Zebranie tow. „Papieskie Dzieło Rozrze-
wienia Wlary” odbędzie się w niedzielę Palmowa
pod Górkich Żalach w ochronce przy ulicy Poznań-
skiej o godzinie 4.30. Rozdanie nowych kart
wpisowców. Prosi się wszystkich dziesiątników
datęjście i członków o liczne przybycie. Wy-
kład o misjach. Zarząd.

— Piękne fasony modnej garderoby męskiej
otrzymała na sezon wiosenno-lutowy firma Por-
cjańska Konfekcja, J. Mrówczyński, Rynek 10.
Ka?de zapotrzebowanie można w niej skutecznie
ku swemu zadowoleniu tem więcej, że p. J. Mrów-
czyński cieszy się pod tym względem zaufaniem
swoich stałych klientów i szerszych kół społeczeń-
stwa. Sokół nabywać w niej również można
mundury sokołe galowe i polowe. Wykonanie so-
lidne, ceny umiarkowane. Na ostatecznym w dzie-
lonym numerze zwracamy uwagę.

— Za głosem serca. Za kilka dni w kinie „Pa-
lac” ukle się na ekranie film na wysokim pozio-
mie artystycznym. Zasięganie u uwagę i z tego
względem, że jest to film polski o nieprzeciętnej
wartościach, przyjęty przez wszystkich znawców z
wielkim aplauzem.

— Dziś w piątek Nar. Uniwersytet Rob.
Przypomniany zainteresowanym, że dziś w pią-
tek o godz. 7.15 odbędzie się dalsze dwa cieka-
we wykłady w szkole wydziałowej przy Al.
Sienkiewicza. Jeden pod tyt. „Kolonizacja ob-
ca w Polsce za Piasów i jej niebezpieczeńst-
wa” wygłosi p. prof. Kadlec; drugi wykład
p. Dr. Wiernickiego dotyczy „Pierwszej pomocy
w nagłych wypadkach”.

— Zebranie Zarządu Związku Inwalidów
Wojennych odbędzie się w sobotę, 23 marca o go-
dzinie 8mej wieczorem u p. Smyka przy ul. Dwor-
cowej. Uprasza się o cały komplet zarządu, gdyż
są ważne sprawy do omówienia.

Z miasta i okolicy

— Z okazji zgonu Focha, marszałka Francji i
Polski, wywieszono w myśl rozporządzenia MSW,
w koszarach 59 pp. oraz w koszarach 4 p. arty-
lerji polowej flagi na pół masztu.

— Na Bursę Złoty Kujawskiej w miejsce wien-
ca na trumnie śp. dyr. Filipa Niklewskiego, jedne-
go z założycieli Bursy i długoletniego członka
zarządu swej ukożanej instytucji, złożyła w rek-
dacji naszej p. Lucjanowa Wichlińska z Tucznia
20 zł.

— W kolekturze Jana Helmricha w Inowroc-
ławiu padły w czternastym dniu ciągnięcia 5
klasy 18 loterii państwowej wygrana na nr:
43922 109958 143977 143985.

Nową agencję urzędziliśmy

przy ulicy Poznańskiej Nr. 17 — skład tow.
kolonialnych u p. Wojtyłaka, chcąc przez to
udogodnić odbieranie pisma naszego tej
dzielnicy miasta.

Prosimy przeto tych Szan. Czytelników,
którzy w dzielnicy tej mieszkają, ażeby już
teraz zamawiali Dziennik na miesiąc kwie-
cień.

Administracja.

Teatr żołnierski

w Inowrocławiu.

W niedzielę, dnia 24 bm. o godzinie 8
wieczorem odegrana zostanie przez Teatr
Żołnierski 59 pp. Włkp. w sali Parku Miejs-
kiego — komedia pełna wery i humoru pt.
„WIERNIA KOCHANKA”.

Teatr Żołnierski 59 pp. Włkp. po dłuż-
szej przerwie przygotował wyżej wymienio-
naną sztukę częściowo w nowej obsadzie aktor-
skiej i z całym pietyzmem tak, że sztuka w
nowej obsadzie nie powstydzi się desk teat-
ralnych Parku Miejskiego, a widownia wy-
jdzie z nieklamany aplauzem dla Teatru Żo-
nierskiego 59 pp. Włkp. co przyczyni się do
zjednoczenia sympatji P. T. publiczności dla te-
go ośrodka kultury w Inowrocławiu.

Ze względu na wzniosły cel raczy P. T.
publiczność tłumnie przybyć. Czysty do-
chód przeznaczony na sprawy kulturalno-
oświatowe pułku.

Baczność rzemieślnicy

W niedzielę, dnia 24 marca rb. o godz.
1-szej w południe odbędzie się w Inowrocła-
wiu w sali hotelu Basta wielkie zebranie
przedwyborcze.

W tym celu uprasza się organizację rze-
mieślniczą powiatów inowrocławskiego, mogi-
leńskiego i strzelińskiego oraz należące do
nich miasta o wysłanie swych delegatów na to
zebranie z pełnym upoważnieniem do
wysunięcia kandydatów tak do Komitetu jak
również do Izby Rzemieślniczej.

Komitet Wyborczy na Obwód II.

Pogrzeb śp. F. Niklewskiego

Pogrzeb śp. dyr. Niklewskiego, który
się odbył w czwartek dn. 21 bm., zgromadził
dużą ilość osób, chcących Mu oddać ostat-
nią przysługę. Prócz najbliższej rodziny,
zauważyć było można licznie reprezentowan-
e obywatelstwo tak z miasta jak i z okolicy.
Żalobną Mszę św. w kościele św. Mikołaja
odprawił ks. prob. Jaśkowski, poczem wy-
prowadził trumnę ze zwłokami na omentarz
w asyście 6 księży. Nad grobem wygłosił ks.
prob. Jaśkowski stosowne przemówienie,
poświęcone pamięci Zmarłego, a chóór „Mo-
nuszko” wykonał bardzo udatnie żalobne
pienia.

Zabiła własne dziecko

W tych dniach stawali przed sądem w
Inowrocławiu niejaki Kaspzrakówna Stami-
sława, oskarżona o zamordowanie swego
nieślubnego dziecka, oraz jej amant nazwi-
skiem Gajos Hieronim, który ją do tego czy-
nu zbrodniczego podmawiał.

Zbrodnia popełniona została jeszcze w
roku 1928, kiedy to na polu w okolicy Mu-
rzynna pod Gniewkowem dokonano owego
haniebego czynu. Gajos uchodził za narze-
zonego dziełobójczy i obcał ją poślu-
bie tylko pod tym warunkiem, że pozbędzie
się ona dziecka. Na zapytanie sędziego oskar-
żony o tyle przyznawał się do winy, że ob-
cował cielesnie z Kaspzrakówną, za to jed-
nak, jak twierdził, nigdy nie obiecywał ją

poślubić. Zawezwani świadkowie złożyli
jeszcze więcej dowodów obciążających, a
mianowicie K. porożdziła przed dwoma laty
również dziecko, które jednak po dwóch ty-
godniach zmarło. Otóż świadkowie wskazu-
ją na bardzo prawdopodobną możliwość,
że i to dziecko nie zmarło śmiercią natural-
ną. Rozprawię przewodniczył naczelnik sądu
p. Chwojka przy udziale sędziów niezawo-
dowych. Oskarżal z urzędu p. prokurator
Stefaniak z Bydgoszczy. Oskarżonych bronili
aplikanci sądowi pp. Cerkaski i Janowski.
Prokurator wniósł o 3 lata więzienia.
Obrońcy zaś proszą o łagodniejszy wymiar
kary, zwłaszcza obrońca p. apl. sąd. Cerk-
aski w obszernym przemówieniu, uzasadnia-
jąc winę samej Kaspzrakówny bez namowy
narzeczony. Po naradzie sąd skazał obog-
a oskarżonych na 2 lata więzienia, zali-
cając im areszt śledczy.

Zebranie Zjednoczenia Cechów Miejscowych w Inowrocławiu

Zwołane na dzień 20 marca 1929 ze-
branie Zjednoczenia Cechów Miejscowych w
Inowrocławiu zgromadziło około 80 rze-
mieślników obfitowało w wiele ciekawych
momentów, dot. spraw ordynacji wyborczej
do Izby Rzemieślniczej, sprawy nowego re-
gulaminu egzaminów, tak mistrzowskich jak
i czeladniczych oraz piekarskiej sprawy 10-go
dzelnego uczęszczania uczniów do szkoły do-
kształcającej.

Zebranie zagal zastępca prezesa p. Fr.
Benedykciński, witając przedstawicieli Izby
Rzemieślniczej w osobach pp. prezesa Zwa-
tają i syndyka p. Dudkowskiego oraz liczną
zebranych rzemieślników i poświęcił na wstę-
pie kilka serdecznych słów przedwcześnie
zmarłemu a duszą i ciałem oddanego naszej
organizacji, prezesowi śp. Maksymilianowi
Szczepańskiemu, co obecni wysłuchali stojąc.

Następnie udzielił p. przewodniczący
głosu syndykowi p. Dudkowskemu, który
w dłuższym referacie dał pogląd na zarząd-
zenia i przepisy regulujące wybory do Izby
Rzemieślniczej oraz przedstawił, jakie zawo-
dy wysyłał swych przedstawicieli. Cały ob-
wód bydgoski Izby Rzemieślniczej repre-
zentuje 18 zawodów, z tych przypadają na
obwód II, a więc powiaty inowrocławski,
mogiłęński i strzeliński według klucza wy-
borczego 3 zawody, mianowicie: szewski,
zegarmistrzowski i kołodziejski.

Następnie przeszedł mówca do sprawy
egzaminów czeladniczych i dał wyjaśnienie
na podstawie istniejących przepisów, ustaw
i zarządzeń wojewódzkich, którzy uczniowie
mogą być dopuszczeni do egzaminów; mia-
nowicie uczniowie nie posiadający świadectw
ukończenia szkoły do kształcającej do egza-
minu dopuszczeni być nie mogą i poczynio-
ne zabiegi ze strony Izby u samego Ministra
Przemysłu i Handlu o złagodzenie przepi-
sów nie przyniosły do dnia dzisiejszego po-
żądanego rezultatu, mimo to Izba ma na-
dzieję, że niebawem ukaza się przepisy prze-
jęciowe.

Referat wywołał bardzo ożywioną i rze-
czową dyskusję, w toku której kilku mów-
ców podtrzymywano pewne zarzuty, że wy-
daje się rozporządzenia bez uwzględnienia
życzeń i prób rzemiosła, szczególnie odno-
szących się do szkół do kształcających. Oni-
wiono również sprawę szkół na wioskach.

W końcu odpowiedział wyczerpująco syn-
dyk p. Dudkowski poszczególne mówcom
(było ich 18) na poruszone przez nich kwes-
cje poczem dyskusję zamknął.

Po powodu spóźnionej pory walne zebranie
postanowiono przesuwać na inny dzień
P. Benedykciński podziękował następnego
p. Bochińskiego, jako dotychczasowemu
członkowi Izby Rzemieślniczej w Bydgosz-
czy za usilną pracę, gdyż — jak stwierdzo-
no — przez przeciąg 8 lat nie opuścił ani
jednego zebrania.

Na zakończenie zaapelował syndyk p.
Dudkowski do mistrzów, by dołnym uczi-
niom zezwolił na wykonanie sztuki na Po-
wstęchną Wystawę Krajową, do których to
ekspozatów zarezerwowano w pawilonie
rzemieślniczym osobny dział. Wszelkie zgło-
szenia w tej materii należy kierować na ręce
syndyka p. Dudkowskiego w Bydgoszcy.

Na tem porządek obrad został wyczer-
pany.
L. U.

Zacuch składki na budowę „Domu Harcerza”.

Wezwana przez p. Iryk Oczachowska
składam na budowę „Domu Harcerza” 5 zł. i
wzywam do dalszego kucia ognia pp. Felę
Matuszewska, Gabrysię Bączkowską,
Gabrysię Adamską, Izę Krotoszyńską i Wan-
dę Jezierską — wszystkie z Kruszwicy,
Fira Majewka.

Wezwany przez Panią Stanisławę Kraut
forsterną składam 5 zł. na budowę „Domu
Harcerza” i proszę o kucie dalszego ognia
pana Kazimierza Kaczkowskiego.
Paweł Komarnecki.

Na wezwanie Cześci Sikorzyskiej skła-
dam na budowę „Domu Harcerza” 5 zł. i
wzywam do dalszego kucia ognia pp. Felę
Sikorzyską, Pakoć; Matgosię Czarnecką
(ul. Kościelna) i Lucjana Kotarskiego (ul.
św. Ducha).
Irena Cywińska.

Wezwana przez dña Geffera, składam
na budowę „Domu Harcerza” 5 zł. i wzy-
wam do dalszego kucia ognia dny: Ba-
sję Lachowska i Marysję Waraczowska oraz
kalegę Szczenińskiego Owidona, Gryczkę
Konrada i Maskulińskiego Zbigniewa.”
Link Kazimierz.

Kto wygrał?

W czternastym dniu ciągnięcia 5 klasy
18 polskiej loterii państwowej, główniejsze
wygrane padły na numery następujące:

- Po 25.000 zł nr.: 6291 86917.
- Po 10.000 zł nr.: 4745 23775.
- Po 5.000 zł nr.: 67076 70326 82202 163693.
- Po 3.000 zł nr.: 39482 170211.
- Po 2.000 zł nr.: 43756 61923 83343 110885 125389 143701.
- Po 1.000 zł nr.: 325 3081 7556 26843 37245 50190 83901 84604 92199 103043 111125 114137 114961 115047 121832 135037 145527 149763 153037.
- Po 600 zł nr.: 12376 16918 19011 26442 27118 38445 75592 79687 88743 91111 93589 106079 134279 149672 156287 171596.

Popierajcie polskie kapieństwo!

Z Kruszwicy.

— Popieranie Niemca. Jak wiadomo, w Krusz-
wicy są dwie niemieckie obok siebie. Jedna spół-
kowna, należąca do polskich właścicieli, druga zaś
niemiecka. Za smutkiem zaznaczyć trzeba, że są
tacy, którym miłszy jest obcy niż swój. Kilku
pp. gospodarzy z Sokolnik a pomedyz nimi i sol-
tys tamtejszy odstawiają nielko własnie do niem-
ca. Co ich do tego nakłania? Możeby raczyli się
wytłumaczyć, gdyż w przeciwnym razie trzeba
będzie podać ich nazwiska. Może wreszcie ci pp.
gospodarze 10 lat tyljak w wolnej Polsce zru-
mnieją brzydote swego postępowania i wszystkie
wynikające z tego skutki.

Z chranu

MIASTO MILJONA POLEGŁYCH.

Kino „Apollo”.

Reżyser podjął się w tym wypadku nad-
wyraz trudnego zadania; bo żeby umiejętnie
rekonstruować tak wielką tragedję ludzkości,
jaka się rozegrała przed kilkunastu laty pod Verdun, na to potrzeba nie-
byłobyjkiej śmiałości. Najtrudniejszą zaś rzeczą
jest umieć przezwyciężyć ową monotonię, jaka
zawyczał cochuje obrazy batalistyczne z cią-
głemi wybuchami bomb i przesuwaniem się
wojsk. Otóż w filmie tym przelknij i zdolny
reżyser pożył się epizodami dramatycznymi,
wpłócił w całość akcji, przedstawiającej od
początku do końca piekło najstraszniejszej bitwy
w której walnie zginęła bodaj największa ilość
żołnierzy — skróty algebryczne, odsłaniając
nam charakter imperializmu niemieckiego i li-
beralizmu francuskiego. Tak więc osiągnięta
została pewna rozważność w akcji, nacechowa-
nej tu i ówdzie ulubionym przez publiczność
sentymentalizmem, chociaż scen miłości reży-
ser unikał.

Przyznać jednak trzeba, że zdjęcia są do-
bre, sceny poszczególne, pojęte z ogromnym
realizmem, wywołują na widzu odruchy grozy
i przerażenia a już bardzo pomysłowa kon-
cepcja zasługuje na wyróżnienie t. j. przedsta-
wiania najważniejszych bitew historycznych
wykresem graficznym dał orientację. Jak nam
informują prospekty filmowe — film ten podob-
no jest opracowany ściśle według historycz-
nych danych, a reżyser nieludnie sceny nakręcał
na miejscu przy pomocy doradców wojsko-
wych, uczestniczących w bitwach pod Vaux i
Donaumont.

Byłoby jednak lepiej, gdyby ilustracja mu-
zyczna do filmu obfitowała w mniejszą ilość
waleń w bęben, co raczej rozdrażnia. Starczy,
jeżeli film mówi sam za siebie.

Ruch w towarzystwach

— Stow. Chr. Nar. Nauczycieli Szkół Pow-
szecznych, Planarne zebranie odbędzie się w nie-
dziele, dnia 24 bm. o godzinie 2.30 w Parku Miał.
skim. Referat wygłosi kol. Jabłońska na temat
System Dajtofski. Po zebraniu odbędzie się Wal-
ne Zebranie członków Kasy Pogrzebowej. Obecność
wszystkich konieczna. Zarząd.

— Wielkie Zebranie NPR, odbędzie się w so-
botę, dnia 23 bm. w Sokolniku o godzinie 6.30 wie-
czorem. Ważne sprawy. Przybycie wszystkich
konieczne, przed zebraniem uregulowanie składek.
(6063) Zarząd.

Nadsłane

— Kapusznik. Kilogram mięsa wędrownego
lub wolowego, gotować w woszczynie pół go-
dziny, dodać potem pół kilo kapusty kwaszonej,
jedną cebulę i gotować razem z mięsem przez 2
godziny. Przed wydaniem zaprawić mąką z wodą,
dodać kilka kropli Magięgo przyprawy do smaku
i zagotować. Podaje się kartofelki ze słoniną.



W drodze dnia 23. marca 1929 r. po krótkiej i ciężkiej chorobie, podobno się Panu Bogu za- brząc nam do srona S. w ych Aniołków, naszą najukochań- szą 6047

Basinke

w pierwszej wio- śnie życia. Pogrzeb odbył się w niedzielę d. 24. bm. o godz. 4.30 po południu z do- ru Anioły przy ul. Andrzeja 10. W ciężkim smu- tku pogrzebił Cz. i H. Deglerowie zsynkiem i rodziną Inowrocław.

Barwniki

i papier do far- bowania jaj wielko- nych w rozmaitych kolorach i deseniach do nabycia w drogerji R. Kazmierczak Król. Jadwigi nr. 29. (narożnik Toruński) Telefon 418. 6049

Sól potasowa Kalnit Tamasówkę Superosfat Azotniak (starczan Amona) Sóltrę norweską Sóltrę chilijską Węgiel i brykiety dostarcza w wago- nach 1 ze sledu koto kolei Spółka Rolnicza (Landw. Ein- & Ver- kaufsgen) Gnieńkowo. Tel. 27

Wapno palone

mam stale na składzie Franciszek Dzwikowski, budowniczy i architekt Inowrocław — 6147 ul. Dworcowa 29.

murarz

do reperacji budynków. Zgłoszenia przyjmuje Małżność Dobiesławice, pow. Inowrocław.

Czyż już zapisał Dziennik Kujawski?

Jarmark w Pakości

przypadający na dzień 28-go marca przekłada się na srodek, dnia 10-go kwietnia.

Magistrat. 6044

Na sezon wiosenno - latowy

polecam, garderobę męską i dziecięcą ubrania, płaszcz, spodnie, espe- cjalnie płaszcz gabardynowe do podróży i ast. Kuby męskie. Mundury sokole galowe i po owe wykonuje i polecam sokolom po niskich cenach!

Poznańska Konfekcja

J. Mrówczyński Rynek 10

Sprzedaż drewna

Nadleśnictwo Państwowe Gnieńkowo sprzeda w drodze licytacji w dniu 28-go marca 1929 r. o godzinie 10-tej w Hotelu Dworcowym w Gnieńkowie

DREWNO UŻYTKOWE I OPAŁOWE z lesnictw: Rejna, Zajezlerce, Dąbki i Po- diesie. 6053

Warunki sprzedaży ogłoszono przed li- cytacją. Płacić należy bezwzględnie w dniu licytacji. NADLEŚNICZY PAŃSTWOWY.

Relestr służbowy 2502 2413.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 25 marca 1929 r. o go- dzinie 11.30 przed południem sprzedam publicznie u p. Kozaka w Złotnikach Kujawskich: 1 bufet, 1 szafę żelazną, 1 biurko, 1 szafę do bielizny z lu- strem przez licytację za gotówkę najwięcej da- jącemu. (6055) CZAJKOWSKI, kom. sąd, w Inowrocławiu.

Relestr służbowy 2506.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 25 marca 1929 r. o go- dzinie 11 przed południem sprzedam publicznie w Złotnikach Kujawskich u p. Paczkowskiego: 1 wło- rówkę marki Alfa Laval przez licytację za gotów- kę najwięcej dającemu. (6054) CZAJKOWSKI, kom. sąd, w Inowrocławiu.

Szanowne! Klientell do łaskawej wiadomości, że z dniem 22. 3. 29 r. uruchamiam po przerwie mój od- kilku lat już istniejący

interes rzeźniczy

przy ul. Stare Miasto 1. Staraniem mojem będzie jak dotąd, tak i nadal, fachową i skóra obsługą oraz smacznym i wyborowem towarem Sz. Klientell jaknajlepiej obsłużyć. Proszę o łaskawę decyzję mnie nadal swem zaufaniem. Z pozowaniem ANTONI GAJEWSKI, mistrz rzeźniczy.

Agentura „Dziennika Kujawskiego” w składzie obrazów i papieru

K. Męclewskiego

w Gnieńkowie, ul. Sobieskiego 8

przyjmuje przedpłatę na Dziennik Kujawski i wszelkie ogłoszenia

Nadzwyczajne Walne Zebranie

Słow. Plantatorów buraków cukrowych przy Cukrowni w Kruszwicy

odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 marca br. o godz. 10.30 w sali p. Dalejszyńskiego w Kruszwicy z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagalenie i przeczytanie protokołu z ostatniego zebrania.
- 2) Sprawozdanie z ubiegłej kampanii buraczanej.
- 3) R. ferat p. Gottowia o bieżącej sytuacji w cukrownictwie i widoki na przyszłość dla naszej plantacji.
- 4) Sprawę bieżącą itp.
- 5) Referat Dr. Celchowskiego p. t. Uprawa i nawożenie bu- raka cukrowego.
- 6) Walne wnioski.
- 7) Zakończenie.

Ze względu na ważność spraw przewidzianych szczególnie pod punktami 3 i 4 prosimy o przybycie. Zarząd Stowarzyszenia Plantatorów Buraków Cukrowych przy cukr. w Kruszwicy (-) Ks. Strehl — Prezes.

Deski Kantówkę Szprychy

WOŹNIAK I SKA

T. z o. p. Składnia drzewa użytkowego i opalu, ul. Mała Andrzeja 5 Inowrocław przy Targowisku Tel. 332. 4556

Szczapy Węgiel

Obuwie „SPORT” Obuwie

Każda Pani i Pan zaopatrują się w eleganckie obuwie tylko w firmie „SPORT” Inowrocław Królowej Jadwigi 18 róg św. Jakóba

tam kupują się zawsze najnowsze modele po bardzo niskich cenach Wielki wybór najnowszych modeli Warszawskich na sezon wiosenny

- Obuwie damskie w modnych kolorach od zł 24— pocz.
 - Obuwie damskie chrom czarny i bronz „ „ 15.50 pocz.
 - Obuwie męskie czarne i bronz „ „ 23— pocz.
- Sandały i Sandalety w wielkim wyborze. Proszę zwiedzić mój magazyn i się przekonać.

Magazyn Obuwia „SPORT”

KUJAWSKA SPÓŁKA DRZEWNIA Spółka Akcyjna Tel. nr. 26. Inowrocław Tel. nr. 139. ul. Pakoska nr. 1.

HANDEL DRZEWA

Deski i bule dębowe, jesionowe, brzośtowe bukowe, brzożowe, topolowe i olszowe. Szprychy dębowe i jesionowe. Drwona bukowe. 2112 Drzewa dębowe i brzożowe. Stopy i kantówki dębowe.

Tartak parowy

Deski i bule dębowe, jesionowe, brzośtowe bukowe, brzożowe, topolowe i olszowe. Szprychy dębowe i jesionowe. Drwona bukowe. 2112 Drzewa dębowe i brzożowe. Stopy i kantówki dębowe.

Zamawiajcie „Dziennik Kujawski”

Do 25-go marca

przyjmują listowi i wszystkie urzędy pocztowe na wioskach

przedpłatę na „Dziennik Kujawski”

T O R E B K I

DO KONFEKCY Z DRUKIEM LUB BEZ DRUKU

DOSTARCZA PO CE- NACH FABRYCZNYCH

DRUKARNIA KUJAWSKA

TOW. AKC.

Ogłoszenia drobne

ZOUBIONO ELEGANCKIE

lekkie lando, wolant, parkowce, kujawki, pojedynki jesionowe z sedem niem dla kuczera, pojedynki z wycieczkami oraz dla pacy poleca tanio i na sprawy, również przepro- wadza się renowacje wszelkich powozów i bry- czek, Fabryka powozów O. Manthey — Strzelno. (6011)

KOWAL

obeznany z wszelką pra- cą, również przy mlóc- karce, może się od zaraz zgłosić. Własne narzędzia konieczne potrzebne. Mil- ler, Ciecierz Górny, pocz- ta Strzelno. (6062)

SŁUŻĄCA

zdolna, dobrze gotująca, bez prania, wymagana do bre świadczenia, potrze- bna od 1-go. Zbyszora nr. 11. (6056)

UCZEN

mający chęć wyuczyć się kowalstwa i reparacji ma- szyn rolniczych, może się zaraz zgłosić, J. Jaskulski Kujawski. (6058)

DZIEWCZYNA

potrzebna od 1. 4. 1929 r. M. Banasińska, Dworec- wa 10. (6059)

LEPSZA

służąca, w średnim wie- ku, która umie dobrze go- tować i lubi dzieci, po- trzeba od 15-go kwiet- nia br. Zgłoszenia mie- dzy 5-6 wieczorem. — Grodzka 3, II ptr. (dom Banku Polskiego). (6060)

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia na uzędzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manip.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	kwiecień	2,70	0,36	3,06

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię i nazwisko zamawiającego: Fabrykowanie poczt. Z odebrania powyższej sumy kwitujemy. dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia na uzędzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manip.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	II. kwart.	8,10	1,08	9,18

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię i nazwisko zamawiającego: Fabrykowanie poczt. Z odebrania powyższej sumy kwitujemy. dnia

Szkolnictwo a Kresy polskie

Od jednego z naszych czytelników z b. zaboru rosyjskiego otrzymujemy poniższe uwagi:

Dobra i dostosowana do warunków życia szkoła, to dobra matka, która wychowuje pokolenia w myśl wskazań i potrzeb narodowych, i już od wczesnych lat nadaje odpowiedni kierunek, ujednocza dążność społeczną i państwową, oraz nakazuje ukochać to, co jest w narodzie godne i szlachetne. Bo dusza dziecka jest bardzo wrażliwa i sponstrzegawcza, i przyzwaja sobie prędko to, z czem się styka i co ją w codziennym życiu otacza. A zresztą, nauka stwarza dobrobyt gospodarczy w kraju, zaciera różnice stanów, konsoliduje i spaja społeczeństwo i stwarza potęgę państwa nazewną, z którą życie międzynarodowe musi się liczyć jako z czynnikiem posiadającym w sobie moc kultury.

A zatem w interesie narodu i państwa powinno się dążyć, by każdy obywatel kraju znał przynajmniej sztukę czytania i pisania, a dopiero można myśleć o stopniowym podnoszeniu poziomu szkolnictwa do coraz to wyższych granic. Dlatego też śmieszny się wydaje system nauczania, jaki ostatnio zaprowadzono w Polsce: zniszczono szkoły powszechne po wsiach istniejące, a wzmian stwarza się jakieś ośrodki oświatowe o promieniu trzech, czterech, a nawet pięciu kilometrów i, niby sprawa oświaty z punktu widzenia ministerjalnego jest załatwiona...

Zamierzenia te są bardzo błędne i chybia celu, a jeżeli zostaną zrealizowane to raczej szkody przyniosą krajowi, bo zahamują dążność oświatową na wsi, gdyż wieśniak chce mieć szkołę w takich warunkach, by dziecko jego słabo odywane i źle okryte mogło do niej uczęszczać bez uszczerbku dla zdrowia; wieśniak chce szkołę mieć dla dziecka, a władze dziecko dla szkoły, oto dwie wielkie różnice w pojęciu o powszechnym nauczaniu. W tym wypadku nawet przymus szkolny nie wiele pomoże i koniecznością życiową stanie się znów tradycyjne nauczanie po domach to żywo nam przypomni czasy zaborców, czasy smutne i ciężkie. Jest zresztą twierdzenie powszechne: za moskalka choć nauka polska w szkole ukryta była pod pulpitem ławki, w dwie lub w trzy zimy więcej się nauczyło dziecko jak dziś przez siedem lat w polskiej szkole, czemu trudno zaprzeczyć, gdyż twierdzenia podobne mają w sobie dużo racji, co sami nauczyciele przyznają, że na rze czystą naukę wieści szkolne coraz mniej czasu przeznaczają.

Mniejsza już o tą włość czysto polską, która mimo iż ciemnota nadal będzie jej królową, a demagogia bezkarnie będzie ją dręczyć i wyzyskiwać, mniejsza o to piękno niewolnicze jej ducha... ona już pozostanie wstę polską, bo choć zabraknie w niej siły ducha, jej rzeczywistej tężyzny, to ostoi się swoją siłą moralną i ramionem...

Chodź to raczej w tym wypadku o kresy polskie, te bohaterkie kresy, które przetrwały długą niewolę, teryory i rzezie, których moc wiary w zmartwychwstanie ojezyny była tak wielka i niezłomna, a która czerpała w każdej klęsce i pożodze, i stały się przez to nierozdzielalną częścią wyzwolonej ojczyzny!

Znaną kapitan angielski — kobieta.



Przeglądaliśmy już dość obszernie o tem, jak oburzająca sensacje w kołach angielskich wywołało stwierdzenie, że znany i waleczny kapitan armii angielskiej, Barker, jest kobietą. Sprawa wydała się, gdy Barker wezwano przed sąd konkursowy, celem złożenia przysięgi wzywienia (stanu majątkowego). Okazało się, że energiczny kapitan jest panią Walerją Smith, z domu Barker. Pani Smith jest matką 9-letniego chłopczyka i 8-letniej dziewczynki.

Nie wiadomo, kiedy po raz pierwszy przywdziała ubiór męski. Pewne jest, że w roku 1923 posubiła jako sir Wiktor Barker młodą panią z Brighton; „zona” mieszkająca obecnie u rodziców. „Kapitan Barker” po ślubie wyjechał do Andower, gdzie zajął sklep zabytków starożytności. Wstąpił do klubu krikietowego i do towarzystwa śpiewu. Ani krawiec, który szyl ubrania dla kapitana, ani stary lokaj, przez rok przeszło służący u

„swego pana”, nie wątpili, że mają do czynienia z mężczyzną.

W roku 1926 pani Smith przeniosła się do Londynu, wstąpiła do organizacji faszytowskiej i wkrótce otrzymała w niej kierownicze stanowisko, gdyż wiele opowiadała o swych bohaterkich czynach wojennych. I tu oczywiście uważano ją za mężczyznę. Jako kapitan Barker złożyła zwiątek uczestników bitwy nad Marną i występowała w obchodach publicznych w pięknej uniformie, ozdobionym licznymi orderami.

Na jednej z ilustracji naszych widzimy kapitaną Barker (w stroju damskim), rozpoznawaną już jako panią Smith, opuszczającą go w więzieniu.

Na drugiej w kapeluszu — widzimy p. kapitanową Barker, która przez sześć lat żyła z swoim mężem, nie wiedząc wcale o tem, że mąż jej jest przebraną kobietą.

Oni tam przetrwali... Ci co pozostali, to sama tężyzna, to rdzeń, który ostoją naszą być powinien na tych ziemiach, z którymi związało nas tylnikowe życie, i gdzie śladów kultury naszej żadna zawiaś ani pożoga i mściwość wrogów nie zatężyła.

Jak bracia Józefa sprzedajemy dzisiaj polskich kresowców za srebrniki nigdy nie ziszczonych nadziei zgodnego współżycia z plemieniem mściwym i zdolnym tylko do barbarzyństwa, które krwi polskiej tyle wycożyło w ostatnich latach...

Jedynie silna i sprawiedliwa ręka może utrzymać ten rozluźniony żywył, popchny tylko do zbrodni i buntu, a nie zdradzałajacych innych skłonności, znamieniaczych o szlachetnym poczuciu duszy człowieczej... tak w roku 1920 powiedział ich rodak, rusin, ziemianin z pod Korca pan Giżycki, gdy chłop ruscy odkopywali z mogił trupów poległych żołnierzy polskich i masakrowali w najstraszniejszy sposób i gdy z wymownym okrucieństwem mordowali schwytych jeńców polskich, uchodzących z niewoli bolszewickiej. Wymowne to już chyba nad wyraz i wszelkie komentarze są zbędne, same fakty niech

mówią za siebie... Tolerancja taka jaka my stosujemy wobec mniejszości zamieszkujących ziemię polską, to wyraz słabości naszej. W tym stopniu nie jest praktykowana nigdzie i musi nas zgubić w przyszłości. Szkoła powinna być jedną dla wszystkich bez wyjątku, bo tak jest wszędzie. To co się praktykuje dziś u nas, na skutki swe nie każe długo czekać!

W podobne przywileje, żadne państwo o takim procencie mniejszości jak my, nie ośmieliłoby się bawić, bo zabawa ta dla państwa jest bardzo niebezpieczna. Ratujmy nasze! Oto hasło, które winno stać się dewizą każdego Polaka, a wspomnienie „Wrzesień” niech będzie podniósł do „ofiar” na rzecz Macierzy szkolnej, która ratuje polskie kresy, w państwie polskiem...

F. Beciński.

Pilichowo, w marcu 1920 r.

Czytaj naszą powieść i polecaj innym

— Dobrze — odparł kapitan i wydal od powiedni rozkaz Jakobowi Rival.

Ten natchmiast zeskokzył z konia i zdjął z niego siodło, poczem przystąpił do rozpalania ogniska. Stary wódz ruszył na przód, dając nam znak, abymyśmy za nim jechali. Wierchowce nasze były już zmęczone i pokryły się o kamienie, którymi ścieżka górską była najczystsza. Wreszcie po kwadransie, Czarny Orzeł wydał okrzyk chrapliwy i sięgnął cugle swego wierchowca. I my wstrzymaliśmy nasze konie. Po długim krączeniu i błądzeniu wśród labiryntu skał, stanęliśmy przed jedną, wznoszącą się o jakieś stoć ponad naszymi głowami. Czarny Orzeł wy dobył z torby, przewieszanej na plecach, pochodnię żywiczną, potarł krzemieniem oświecił cienne zwały, które otaczały nas plecach. Obstukawszy jeden, nacisnął palcem wystający odłam granitu i natchmiast oburzynia bryła określa się na własnej osi. Powiał na nas prad lodowatego powietrza. Mimowoli cofnęliśmy się o kilka kroków. Lecz wódz wszedł śmiało w zlejący otwór i dał nam znak, abymyśmy szli za nim. Wkroczyliśmy do wnętrza skały. Był to jakby kurytarz, spuszczający się w dół łagodnym stożkiem. Szliśmy po cienkim plasku, a skłębienie było tak wysokie, iż nie potrzebowaliśmy się nachylać. Po dziesięciu minutach takiej przeprawy, wódz stanął; wstrząsnął pochodnią; poopyła się tysiąc iskier. Oczom naszym przedstawił się widok cudrodziejski. Byliśmy w sali oburzyniej, wysokiej jak katedra; wszędzie na prawo, na lewo, leżały bryły złota i srebra, urobionej nieudolną ręką na posagi; drogie kamienie zabłysły ogniami szafirów, brylantów, rubinów i szmaragdów. Pomimo całej awyż zaimnej krwi. Sabard uczuł się wzruszonym.

— To sen, nieprawdaż? Obudź mnie, Joelu! — szepnął mi na ucho.

Łączuch składek na budowę

„Domu Harcerza”.

Wezwana przez p. red. Przybyskiego do podtrzymania łączucha składek na budowę Domu Harcerza składam na ten cel 5 zł i wzywam o przysporzenie łączuchowi harcerskiemu nowych ogniw pp. Dźwikowskiego Franciszka, sędziego Głowackiego i adwokata Przybyszewskiego.

Halina Kuastówna.

Kurs III Seminarjum składa na budowę Domu Harcerza 10 zł i prosi o kucie dalszych ogniw kurs I Seminarjum, II klasę Gimnazjum Żeńskiego i I klasę Gimnazjum Męskiego.

Na wezwanie panny Maryli Filipiakówny, składam 5 zł na Dom Harcerski i wzywam do dalszego kucia ognia pp.: Piotra Sucharskiego, Sierakowo; P. Sucharską, Dzieńwa; Markietanową, Brudnia.

Stan. Zielińska (Sobiesiernie).

Wezwana przez p. Marylę Filipiakównę składam na budowę Domu Harcerza 5 zł i do dalszego składowania upraszam p. M. Patykową (Brudnia), p. H. Gawrońską (Nisz czewice), p. J. Klichowską (Ul. Solankowa) i p. apiekarkową Chruszczewską (Skulsk).

L. Sucharska.

Wezwana przez Maryskę Krawczakównę, składam 5 zł na budowę Domu Harcerza i wzywam do dalszego składowania p. Marię Rucińską (Kruszwica), Lucję Krawczakównę (Piecki), Różę Sucharską i Helenę Olejnikównę (Sierakowo).

Maria Olejnikówna (Sierakowo).

Z wydawnictw

— Najnowszy (25-ty) numer „WIELKOPOLSKIEJ ILUSTRACJI” zawiera com aktualnych i ciekawych zdjęć oraz artykułów ilustrujących wydarzenia na całym świecie. Znajdujemy więc fotografie z zamętu w Mekyku, gdzie wojska rządowe staczają krwawe walki z powstańcami, filmi zdjęć trzech niezwykłych ślubów, z nowego filmu b. bijnego p. t. „Arka Noego”, z premiery w poznańskim Teatrze Polskim i wiele innych.

Bardzo interesujący jest bogato ilustrowany artykuł p. t. „Brzeziem Wisły...” barwnie opisywający legendę o królowej polskiej rzek, jak również artykuł o „Relikwiach Mejsańskich”.

Numer uzupełniający: odcinek powieściowy, w którym dzieła stałe i niezwykle oryginalna nowela.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokiego kół publiczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy, miesięczny abonament 1,50 zł, kwartalnie 4 zł. Egzemplarzy okazowych bezpłatnie nadsyłać wprost od administracji: Poznań, św. Marcina 70).

Tajemnica księdza Fauvel

POWIEŚĆ.

(Przekład z francuskiego).

22

(Ciąg dalszy).

Ukryto te posagi w oburzyniej grocie w górach Texasu. Oprócz kilku członków rodziny wodza, nikt nie wiedział, gdzie skarby te zostały złożone. Tajemnica przechodziła z jednego pokolenia na drugie. Ojciec powierzył ją synowi, który znowu przekazywał ją synowi swojemu. I ja uczyniłem, jak moi przodkowie. Gdy syn mój dosiadał wieku męskiego, dowiedział się o tajemnicy, przechowywanej w jego rodzinie. Lecz pięć lat już minęło, jak Szary Niedźwiedź legł na szlacheckich wojny. Pofuże teraz w przejaści Wielkiego Ducha. Teraz nikt na świecie, oprócz mnie, nie zna miejsca, w którym ukryte są złote posagi. Brat mój biały pozna to miejsce, bo usta moje nie wyjawiają tej tajemnicy młodzieńcom z mojego plemienia. Złoto zepsuloby ich tak jak zepsulo Blade Twarze. Stałoby się przewrotni i okrutni, jak Biali bracia, zapomnieliby, że jednym prawdziwym bogactwem, są piękne futra, dobra strzelba i „mustang” szybkonogi.

Wódz umilkł. Byłem pod urlokiem jego opowieści, która przyniosła mi niejaką w zacharowany kraj baśni. Skrecał papierosa obojętnie. Wódz zabrał głos znowu i zwracając się do Sabarda, rzekł:

— To całe złoto daje tobie; a daję ci je, bo jesteś dobry, bo jesteś pięknym wśród Białych Twarzy, który miał litować nad Indianami. Ocaliłeś mi życie, ja wzmian ofiaruję ci skarby nieprzebrane. Dopóki ci życia starczy, możesz w nich czerpać pełnymi rękoma

a choćbyś żył jeszcze sto zim, to skarbów tych nie wyczerpieś. Bądźcie tu obaj jutro, o wschodzie słońca. Zawiodę was do skarbcza.

Powstał, wskoczył na wierchowca, uklonił nam się i pomknął z szybkością strzały. Przez chwile byliśmy jakby oszołomieni. Pierwszy Sabard oprzytomiał.

— Dobrze szepnął — przyjeździemy tu jutro.

— Stałeś się odrazu milionerem — rzekł mu dosiadając konia.

— Cóż mi potem — odparł — skoro i tak na życie mi wystarczy.

W odpowiedzi tej malowała się cała jego dusza. Powrócił się do „haciendy” naszego przyjaciela. Nazajutrz rano, o naznaczonej godzinie, stawiliśmy się na miejsce umówione. Pomimo mojej instynktownej niechęci, kapitan wziął ze sobą Jakóba Rival.

— Niewiadomo nigdy, co się przytrafił może — odparł mi kapitan — a zawsze co trzech, to nie dwóch.

Stary dowódca czekał już na nas. Skłoniliśmy się, wskazali palcem na towar; uszczęgo mu majtkę.

— Kto to taki? — zapytał.

— Mój służący.

— Niech Biały brat wierz słowom wodza, który niejedną widział już zimę; człowiek ten niema spojrzeń prostego, jak rzut strzały. Serce jego dwójkaje.

— Czarny Orzeł niepokoił się nieustannie znam tego człowieka i ręczę za niego.

Niebawem cwałowaliśmy po preri. Raz tylko jeden daliśmy koniom wychylenie, a sami spożyliśmy lekkie posiłek. Nad wieczorem przed oczyma naszymi zamajaczyły góry Texasu.

— To tam — rzekł wódz, wakuając w stronę szczytów. — Sługa twój pozostanie tutaj.

Stara przepowiednia o Papiieżach

(KAP) Dnia 17-go bm. J. E. Ks. Biskup Szlagowski, prorektor Uniwersytetu Warszaw., wygłosił w sali Theologium odczyt p. t. „Stara przepowiednia o Papiieżach” (przypisywana św. Malachiaszowi) w nowym oświetleniu. Ze względu na ciekawy temat, a mało dotąd krytycznie opracowany, oraz z racji ciekawego oryginalnego ujęcia go przez prelegenta, odczyt wywołał zainteresowanie.

Przepowiednia ta po raz pierwszy została podana do publicznej wiadomości przy końcu XVI wieku. Dokonał tego Arnold Wien, benedyktyn, który w r. 1590 w bibliotece opactwa św. Benedykty w Mantui i w starym rękopisie, przechowywanym jako rękopis św. Malachiasza, przyniesiony, odnalazł rzeźbione procektwa i wydrukował je w Wenecji w dziele swym „Lignum vitae”. Obok tekstu podał Wion wytłumaczenie tych procektów, które do tego czasu się wypełniały.

Od tego czasu powstały liczne dzieła, w których komentowano te zaiste uderzające przepowiednie i charakterystyki poszczególnych papiieży.

Procektwo o papiieżach ma swe urzeczywistnienie w przeszłości: ze studium zeszło wypełniło się sto pięć, tak, że pozostaje tylko siedem, włączając Piotra II. Tak np. z ostatnich papiieży Pius IX otrzymał nazwę Crux de cruce — krzyż z krzyża, za czasów bowiem jego pontyfikatu nastąpił zabór Rzymu i wiele klęsk wiodło nosił Kościół. Religio ligio depopulata u Benedykta XV — religia wyludniona, okres jego panowania przypadał na okres wojny światowej; Lumen de celo u Leonie XIII, Ignis arcens u Piusie X, Fides intrepida u obecnym Papiieżu Piusie XI.

Największą wagę procektów stanowią nie godna, dawane poszczególnym papiieżom, lecz liczba papiieży, która określa w sposób sobie właściwy epokę końca czasów, pozostawiając jednakże datę wyrażoną końcem świata w pewnych mroczkach, które rozjaśniać się będą w miarę, jak liczba papiieży nieznaną zmniejszać się będzie.

Biorąc liczbę 111-tu papiieży, wliczonych w procektach św. Malachiasza, a la lettre jako liczbę całkowitą i nieprzerwaną papiieży, licząc od Caelestyna II do Piotra II, moglibyśmy dojść za niektórymi autorami do przekonania, że lista papiieży wyczerpała się około 2 000 roku, a więc i w tym mniej więcej czasie musiałby nastąpić koniec świata, z czym jest połączone, według procektów, panowanie Piotra II.

J. E. Ks. Biskup Szlagowski w swym wykładzie przepowiedni Malachiaszowych,

w ustępie, odnoszącym się zwłaszcza do końca czasów, stanął na wręcz odmiennym stanowisku, aniżeli dotychczasowi komentatorowie tych przepowiedni. Opierając się na słowach Chrystusa Pana: „Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w swej władzy położył” (Act. 1,7), oraz na orzeczeniach Kościoła, który niejednokrotnie (np. na soborach Florenckim, Laterańskim V) potępił tych, co przepowiadali datę końca świata, Ks. Biskup Szlagowski w swym logicznym wywodzie przychodzi do przekonania, że pomiędzy sto jedenastym godłem a jednym imieniem ostatniego papiieża (Piotra II), które się znajduje w procektach Malachiaszowych, zachodzi przerwa. Opuścić się tu i pominięte pontyfikaty pośrednie. Prorok od sto jedenastego godła, Gloria olivae, opuszczając pośrednie ognia, przechodzi do ostatniego Pontyfikatu.

Przerwa taka znana jest w procektach, np. u Izaaka proroka (r. 7), który od procektwa wybawienia Żydów z rąk króla syryjskiego, co miało stać się wkrótce, przechodzi odrazu do Dziewicy, która miała porodzić Emanuela. Tak np. i Chrystus Pan od przepowiedni zbuzzenia Jerolimymy przechodzi do czasów ostatnich i końca świata. Taka przerwa w Piśmie św. zowie się metabasis, lub transgressio, kontekstem optycznym.

Opierając się zatem na słowach Chrystusa, na orzeczeniach Kościoła, na wywodach Okół Kościoła, przedwysytkiem św. Augustyna, Ks. Biskup Szlagowski odmawia procektom Malachiaszowym tego, co one w oczach wielu mają, t. j. datę końca świata. One bowiem tej daty nie wskazują i wskazywać nie mogą. A wszelkie na ich podstawie obliczenia i wywody zawodzić muszą, bo z założenia swego na ludzkich domniemaniach się opierają.

Bezczenna wartość tych procektów, zdaniem Ks. Biskupa, polega na tem, że ukazują nam Papięstwo niespożyte, niewzruszone, portae inferi non praevalent. Piotr wziął z rąk Chrystusa owce swoje za jego pierwszego przyścia. I Piotr do rąk Chrystusowych odda owce swoje za jego drugiego przyścia. Papięstwo od Piotra do Piotra ciągnąć się będzie w nieprzerwanym następstwie. Piotr powita Chrystusa przychodzącego, jak Go odchodzącego żegnał Piotr. Ludzkość wkroczy śmiało w trzecie owo Tysiąclecie. A na czele ludzkości idzie Papięstwo. Za Papięstwem pójdzie Ojczyzna nasza, wyzwolona, odrodzona, jako jego nieodrodzona Córa.

Król-mahometanin zamierza zostać katolikiem.

Tirana, w marcu. Pomimo, iż połowa ludności Albanii, podobnie, jak i sam król Zogu, jest wyznania mahometanśkiego, a druga połowa ludności wyznaje będz to katolicyzm, będz prawosławie, tedy dwie odrębne religie chrześcijańskie, nie zawsze wzajemnie się popierają, można w czasach ostatnich w państwie tem obserwować dość znaczny wzrost wpływów chrześcijaństwa. W tych dniach doszło w Tiranie do uroczystego proklamowania niezawisłości albańskich kościoła prawosławnego, który do dotychczas zależny był od patriarchy w Konstantynopolu. Obecnie kościół ten z pod wpływów patriarchatu tego całkowicie się wyzwoił i będzie miał swego własnego patriarchę, którego siedziba znajdować się będzie w Korczy (Corizza).

Nie od rzeczy będzie przy tej okazji nadmienić, że w Albanii już od dłuższego czasu utrzymują się uporczywie pogłoski, że Achmed Zogu zamierza przyjąć katolicyzm. Pogłoski te zyskały na swej intensywności zwłaszcza od tej chwili, kiedy dyktator Albanii ogłosił się królem i zapowiedział swą koronację, co przypisać należy głównie okoliczności, że koran obrzędowi koronacji nie uznaje i nie dopuszcza.

Ciekawe jest przytem, że podczas ostatnich świąt Bożego Narodzenia w pałacu Achmeda beg Zoga ustawiono cztery choutki, a gości, zaproszonych na kolację w dniu Wigilii, raczono... rybami. Jak widać, król Zogu stara się istotnie przyzywać swych poddanych do obrządków katolicyzmu, który prawdopodobnie niebawem już stanie się w Albanii religią państwową. Sympatie, jakimi monarcha darzy kościół chrześcijański, wywołują wprawdzie niezadowolone wśród konserwatywnych mahometan albańskich, ale Achmed beg Zogu nie przypisuje temu zbyt wielkiego znaczenia. Uważa on, że z tej strony nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

Charakterystyczne są słowa, wypowiedziane niedawno w związku z tem przez Achmed beg Zogu, który na uwagę, że przyjęcie przez katolicyzm mogłoby ewentualnie doprowadzić do niepożądanych ekcesów ze strony ludności i duchowieństwa mahometanśkiego, odpowiedział: „Nie jestem Ammanullahem”. Stwierdził wypadła, że za przykładem króla idą również liczne stare rdy szlacheckie, które stopniowo zrywają z islamem i gotowe są każdej chwili przejść wraz z monarchą na katolicyzm.

„Jedyną wielką okazję” zdobyłam wówczas, kiedy to „pożyczyłam” sobie suknie i parę pantofli. Stało się to pewnego popołudnia, kiedy humory w domu Danielsów z powodu marnej sytuacji finansowej, bynajmniej nie były różowe. Ukończyłam właśnie szkołę i mieszkałam od pewnego czasu u matki.

Jak już powiedziałam warunkii domowe trudno było nazwać „różowemi”. Matka moja grywała od czasu do czasu male rótki — przeproszam, bardzo male rótki — i tego dnia wyjechała właśnie na zdjęciu z jednym z reżyserów. Pozostawiona samej sobie, zastanawiałam się właśnie nad tem, co by tu zrobić, aby zapelnic trochę matczyną kieskę. Już oddawna chciałam tak bardzo być jej pomocną, jednak szczęście, jak na złość, nie chciało się do mnie uśmiechnąć, ba, jeszcze gorzej, nie chcieli się również uśmiechać do mnie i reżyserzy. Wielu z nich znało co prawda od dawna moje nazwisko, jednak dziwnym zbiegiem okoliczności zapomniał

je zawsze, niekroć zdarzała się okazać uczynienia czegoś dla mnie.

Owego więc popołudnia zadzwonił nagle telefon. Olos hierownika produkcji Harolda Lloyda powiedział: „Czy mogę mówić z panną Daniels?”

Zdawało mi się, że źle rozumiem. „Pani Daniels niema w domu”, odpowiedziałam.

„Nie chodzi mi bynajmniej o panią Daniels”, odpowiedział zniecierpliwiony głos, „pragnę mówić z panną Daniels”.

Wzruszona wyjąkałam, że właśnie ma już tę przyjemność.

„Proszę przyjąć do mnie, jeśli to możliwe, jeszcze dziś po południu. Muszę panią koniecznie zobaczyć”.

Obiecałam przyjąć. Byłam tak wzruszona, że najchętniej byłabym chciała płakać, gdy nagle z przerażeniem przypomniało mi się, że przecież nie mam co na siebie włożyć. Nic, ale to absolutnie nic. Każda kobieta była już chyba w podobnej sytuacji i zrozumie, co to za uczucie.

Poczułam szepać po szafach i szufladach, oczywiście pomijając własne, ponieważ wiedziałam zgóry, że tam i tak nie nic znajdę. W szafie mojej matki popołudniową. Nie namyślając się długo włożyłam ją na siebie. Pasowała znakomicie. Teraz brakło mi tylko pantofli. Te, które posiadałam bynajmniej nie wyglądały po prostu, a trochę zbyt duża ale trochę zwracała na to uwagę w podobnej sytuacji. Ponieważ nie mogłam zapytać ciotki o pozwolenie — nie było jej bowiem w domu — przywłaszczylałem je sobie poprostu i udalałam się z bicieciem serca w skradzionej sukni i skradzionych pantoflach na umówione spotkanie.

Pomijam szczegóły: wynikiem tej wizyty był mój kontrakt z Haroldem Lloydem i Zostałam jego partnerką.

W jedno jednak wierzę święcie, szczęście przyniosły mi skradzione rzeczy, które miałam na sobie. A propos — owe pantofle miały wysokie obcasy, pierwsze, jakie w mem życiu nosłam.

I jeszcze jedno: mama i ciotka nie gniewały się bardzo. Zdaje mi się nawet, że dziś przebaczyły mi już to włamanie.

Anglia ku czci Dziewicy Orleanskiej

Nietylko Francja, ale i Anglia, zachowała pamięć i cześć religijną dla Dziewicy Orleanskiej. Przez 500 lat zapomniałi Anglicy, że oni to właśnie spalili Joanne d'Arc na stosie! Obecnie, po upływie tyle wieków, pragną rehabilitować zarówno pamięć Dziewicy, jak swój czyn. „Daily News” wysunął myśl zbudowania kościoła katolickiego, poświęconego czci spalonej niewinnie bohaterki. Kościół stanąć ma w Farham, w hrabstwie Surrey. Urządzono też składkę pomiędzy katolikami angielskimi, aby zebrać potrzebne na ten cel 10 tysięcy funt. szterlingów: 5000 już zebrano. Pomiedzy innymi czytamy w temże „Daily News”:

„Anglicy czczą dziś pamięć bohaterskiej Dziewicy Orleanskiej, również szczerze i gorąco, jak to czynią Francuzi. Z biegiem czasu święta Dziewica stała się niejako symbolem braterstwa broni pomiedzy dwoma narodami.

Kościół przytwierdzony łańcuchami

Miasteczko Olmvy, leżące w północnej Norwegii, bezpośrednio w sąsiedztwie oceanu Atlantyckiego, jest miejscem najbardziej wystawionem na wiatry, które tu wieją naprawdę ze wszystkich stron i prawie przez cały rok. Wiatry bywają tak gwałtowne i silne, że znoszą domy nędznie silnie zbudowane z powierzchni ziemi i rzucają je w fale oceanu. Niedawno wybudowano w Olmvy nowy kościół. Obawiając się, by huragan nie strącił go do morza, zaopatrzone świątynię w silne łańcuchy i końce ich przytkoto do skały. Ten środek ostrożności był nieodowny, gdyż dawny kościół, stojący na temsamem miejscu, był porwany wraz z mościami się w nim przez wiatr i rzucony w morze. Nikt nie ocalał wtedy. Kościół za padł się wtedy w fale, nad którymi sterzala przez kilka minut zaledwie wysmuka wieża. W krótkim momencie i ona zniknęła w wodzie, wraz z dzwonem, który wydal głucho jęk przed zatonięciem.

Jak się urządził prezydent Hoover w „Białym Domu”

Dnia 4. b. m., po złożeniu przysięgi na wierność konstytucji, nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, p. Herbert Hoover, wprowadził się do urzędowej siedziby prezydenta wielkiej rzeszypospolitej północno-amerykańskiej, Białego Domu, skąd już dnia poprzedniego wywieziono kufrów malżonków Coolidge.

Warto zaznaczyć, że kufrów tych było setki, gdy tymczasem w 1925 r. państwo Coolidge, wprowadzając się do Białego Domu, przywieźli z sobą tylko osiem kufrów, jak widać zatem stanowisko najwyższego dostojnika państwa, przysparza nie tylko zaszczytów i kłopotów, ale także ruchomości.

Pan Herbert Hoover znalazł się w pałacu urzędowym wszystko w największym ładzie i porządku, poprzednik jego bowiem jest człowiekiem dbającym niezmiernie o wygodę, czystość i porządek w mieszkaniu, które zajmuje. Uczynił więc dużo, aby wnętrze Białego Domu stało się i piękne i wygodne. A że okazało się przytem, że i belkowania putapów tej siedziby prezydentów, liczącej już z górą sto lat, są nadwątlone, odrestaurowanie więc jej kosztowało nie mniej, niż 300 000 dolarów.

Wobec tego p. Hoover nie wiele będzie miał do przerabiania, choć każdemu z prezydentów woimó zmieniać umeblowanie i przeznaczenie każdego z pokojów siedziby urzędowej. Jeżeli zatem zechce, to może każda sobie wstawić na koszt państwa nowe meble lub istniejące odesłać do składów państwowych i wstawić zamiast nich swoje własne. Może też wiszące w pałacu obrazy przenosić z miejsca na miejsce, może też przyozdobić pokoje własnymi kobiercami i dziełami sztuki.

Nie woimó mu tylko ruszyć z miejsca kilku przedmiotów posiadających znaczenie

pamiętek historycznych, jak kózka prezydenta Abrahama Lincolna i biurka prezydenta Mac Kinleya, którzy, jak wiadomo, zgineli z rąk morderców. Z drugiej zaś strony każdy prezydent musi coś dodać do urządzenia wnętrznego Białego Domu, bo tego wymaga tradycja, przedwysytkiem zaś sprawiły nowy serwis stołowy, który musi wybrać sama prezydentowa. Kilka sztuk z tego serwisu, obowiązkowo ozdobionego jej monogramem, przechodzi do zbiorów narodowych.

Co się tyczy zwyczajów, przyjętych w Białym Domu, to p. Herbert Hoover postanowił znieść stanowisko t. zw. „spokesmana” będącego urzędnikiem, odpowiadającym w imieniu prezydenta na pytania dziennikarzy podczas zbiorowych posuchów, udzielanych dziennikarzom dwa razy tygodniowo; na wtorek w południe i w piątek, o godz. 3 po południu.

Prezydent Coolidge zaprowadził przed dwoma laty nowość, że wszelkie pytania przedstawicielci prasy musiały mu być przedstawione na dzień przedtem na piśmie. Z pytań tych wybierał takie, na które uważał za stosowne odpowiedzieć i odpowiadał te dawał za pośrednictwem „spokesmana”.

Tymczasem nowy prezydent zapowiedział, że nadsyłane mu pytania dzielone będą na trzy działy. Na pytania, zaliczone do pierwszego działu, prezydent udzielać będzie odpowiedzi na piśmie, na pytania, zaliczone do drugiego — odpowiadać będzie osobście, na zaliczone zaś do działu trzeciego — udzielać będzie informacji jeden z poprzednich urzędników Białego Domu.

Zniknie więc z lam dzienników amerykańskich zwrot: „Spokesman” p. prezydent mówi...

Sądny dzień dla szczurów w warszawskim bazarze

125 sztuk podło pod klami psów

W Warszawie przy ul. Świętojańskiej 4-6 mieści się bazar Majera Salomona Feinkinda, zwany halą Świętojańską, a obfitujący w szczurów, które w ostatnich czasach stały się istną plagą dla właścicieli straganów i jatek z mięsem. Zarząd hali zwrócił się tedy o pomoc do zarządu hal mirowskich na pl. Mirowskim, gdzie gryzonie te są tępione przez 4 psy — foksterjery.

Korzystając z tego, że wszystkie handele były nieczynne, pocięno właścicielom pozwolić je dla białwienia przystępu foksterjom i zorganizowano walne polowanie na

te szkodniki. „Loketki”, „Mucha”, „Clapek” i „Nerek” rzucili się na poszukiwanie nieprzyjaciela.

Pierwszy, jak zwykle, dawał hasło „No rek”, który mimo, że jest ślepy na jedno oko wydrapanie przez szczurów, ma jednak nadzwyczajny węch i wprawę w tropieniu zwierzaka.

Połowanie, trwające blisko 3 godziny dało w wyniku 125 dobrze utuczonych szczurów, z których niejedną wielkością dorównywał kotowi.

Suknia i para pantofli

Sławna artystka filmowa o sobie. — Komu zawdzięcza swe szczęście? — Stradziowej sukni i parze butów.

Niezrównana artystka komediowa Paromontu Beta Daniels opowiada co następuje o początkach swej kariery:

Azby zostać artystką filmową trzeba posiadać zdolności. Chodzi tylko o to, jakie one być mają? Jeśli chodzi o mnie, to moja kariera filmowa zawdzięcza przedwysytkiem zdolnościom do... kradzieży. Gdy tylko dojdzie temu, że „talentem” wzięłam się do rzeczy i umiejętnie ukradłam suknie i parę butów, przekroczyłam (mówię przenośnie) wrota, wiodące do sławy.

Nie dajmy się jednak unosić fantazji. Właśnie już jako dziecko występowałam przed obiektywem. Było to wtedy, gdy matka moja grywała w jednej z pierwszych wytwórni filmowych male rótki, mnie zaś litotywny reżyser powierzał role aniołków i nie-

Strzebińska Straż Pożarna po rocznej działalności.

W poniedziałek, dnia 4 marca br. odbyło się roczne walne zebranie ochotniczej straży pożarnej w Strzebińcu, które o godzinie 7,30 — wobec licznie zebranych członków i nielicznej liczby przedstawicieli miejsc. władz jak i gości zagranic — p. Piątkowski hasłem Czołem, witając zebranych przedstawicieli i gości. Następnie przed przystąpieniem do właściwego zebrania, odczytał zast. sekr. p. Skowron protokół z ostatniego miesięcznego zebrania. Następnie po zakomunikowaniu kilku spraw zarządu przystąpiono do właściwego zebrania. Przed wyborem prezydium odczytał zast. sekr. p. Skowron regulamin walnych zebrań drużyn strażackich a to celem zaznajomienia zebranych z porządkiem walnych zebrań.

Poczem wybrano prezydium do którego weszli, jako przewodniczący ks. wikary Wasielec, kapelan och. str. poż. — jako sekretarz zast. sekr. p. Skowron, jako ławnicy pp. Alb. Radomski i Świątkowski, radni rady miejskiej.

Po wyborze tym zast. sekr. P. Skowron odczytał sprawozdanie z rocznej działalności str. poż. Z sprawozdania tego wynikało, że och. straż. poż. najwydatniej pracowała na niwie strażackiej, mając zawsze na oku dobro bliźniego i temsamem Państwa, zawsze według egidy strażackiej „Bogu na chwałę, bliźniemu na pożytek”. Dane sprawozdania opierały się na tym, że straż. pożarna wzięła udział przy zlokalizowaniu pożarów w 22 wypadkach i to przeważnie w okolicznych wioskach, działając przy tymże zawsze skutecznie. Odbitych ćwiczeń było 14 i to praktycznych, zaś specjalnych wykładów teoretycznych 10, poza tem przy każdym zebraniu miesięcznym wykład wzgl. referat specjalnego wykładowcy nauczyciela szkł. wydz. p. Weckiego. Odbito również wzgl. brano udział w kursach jak kursie sanitarnym, gazowym itp., z którego niektórzy członkowie wyszli z dobrymi świadectwami. W ciągu roku odbyto zebrań: 1 walne, 9 zarządu i 12 miesięcznych. Stan członków przy początku roku sprawozdawczego był 54 2 zmarło i to śp. Wawrzyn Jeska i Józef Chudziński, wstąpiło 6 — obecny stan ogółem 55 i to 6 członków zarządu, 5 dowódców i 46 czynnych. Poza tem członków wspierających, którzy opłacają roczną składkę w wysokości 12 zł, straż. liczy 140.

W maju urządzono wycieczkę do lasu jak rok rocznie. Również dla zasilenia kasy zabawę łowczą, połączoną z pokazem obyczajem łobu przez miasto z doborową orkiestrą kolejową z Gniezna. Tradycyjnym zwyczajem urządzono strażacki wieczorek wigilijny, w którym brali udział przedstawiciele władz z „Panem Starostą Baranowskim” na czele i liczni goście. Na wieczorku zostali obdarowani strażacy różnymi podarkami. Sekretarjat załatwił szereg spraw. Po sprawozdaniu sekretarza zdał sprawozdanie gospodarz straży, skarbnik i rewizorzy kasy. Stan kasy na dzień sprawozdania przechodził 700 złotych.

Na sprawozdania podanych zebrań udzielił jednogłośnie absolutorium a przewodniczący ks. Wasielec podziękował zarządowi za sprawozdania. Następnie ustalono budżet i w dochodach i wydatkach na złotych 5.700.

Z sądu.

— **Plaga kradzieży.** Stanisław Kowalski z Inowrocławia, obecnie szeregowiec 61 p. p. w Bydgoszczy, miał na sumieniu kradzież mięsa, słoniny i maki oraz wiele innych artykułów spożywczych. Stalo się jednak że dla Kowalskiego, bo sprawa jego znalazła się na wakancjach sądowniczych i sąd zawezwał go przed oblicze swoje. Jak ja będąc zeznawał — myślił sobie Kowalski. A nuż coś człowiek utarguje, a nuż trafi na miłąk strunę srogiego sądu? Hm! I dalej zeznawał, że ukradł; tylko że kradzież nie była warta złamanego ściągnięcia, ponieważ skradzione mięso, to właściwie kupa kości itd. itd. Sąd otolił zawyroczką inaczej, gdyż po naradzie wydał wyrok, zasądzając oskarżonego na 1 rok więzienia, uwzględniając przytem te okoliczności, że St. K. był już kilkakrotnie karany.

Jan Sypniewski z Olszewic pow. Inowrocławskiego został znów oskarżony, że wraz z stróżem nocnym zakradł się do stodoły jednego z gospodarzy i wybrał mu zboże. Oskarżony przyznał się do winy z tem jednak zastrzeżeniem, iż uczynił to dwa tylko razy, za każdym razem jakiegoś 2 i pół centa. Wydział Karany sądu grodzkiego skazał go na 1 miesiąc więzienia.

Najniebezpieczniejsi z wszystkich są już wędrownicy, którzy uznają za swój zawód polowanie na cudze nienie. Takiego piaszka przyłapała policja. Jest nim Janksi Andrzej bez stałego miejsca zamieszkania, ostatnio odsiadujący w areszcie. Sąd przyznał mu jednoroczną więzienia, które chyba wpłynie na niego bardzo dodatnio, tem więcej, że zaznaczono, iż jest on ciężkiem.

Poczem uzupełniono zarząd przez wybór ponownie jako gospodarza p. J. Rydewskiego, zaś jako sekretarza w miejsce ustępującego p. Cz. Pallutha wybrano jednogłośnie dotychczasowego zast. sekretarza p. Stanisława Skowrona. Na zastępcę sekretarza przez tajne głosowanie, po dwukrotnym głosowaniu p. Wacława Aniela.

W wolnych głosach przemówił jeszcze raz do zebranych członków w pięknych słowach przewodniczący ks. kapelan Wasielec. W końcu Pan Burmistrz Radomski po krótkiej przemowie wniósł okrzyk na cześć Naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Po odespiewaniu strażackiej piosenki „Hej Strażacy wraz...” przewodniczący zebranie solwował hasłem Czołem. Z całego zebrania wynikało, że ochotnicza straż. pożarna w Strzebińcu, pracowała w roku ubiegłym dzielnie, w czym zasługa zarządu a dzielnym naczelnikiem p. Wiktorom Piątkowskim jak i całej drużyny. — Cześć im za to.

Wyspa Młodowego Miesiaca.

Odzie ona się znajduje?

Jedną z wysp Norkońskich na oceanie Spokojnym ma romantyczną nazwę wyspa Młodowego Miesiaca. Imi nazywają ją wyspą Szczęśliwą. Wyrobiło się przekonanie, że para małżeńska, która przebędzie na tej wyspie chociażby tylko jeden miesiąc, będzie potem przez całe życie szczęśliwa i zupełnie zdrowa. Prócz tego, naturalnie i... bogata.

Cudna ta i cudowna wyspa była w dawnych czasach miejscem zesłania dla skazańców, którzy ukarani byli wprost pogrzebaniem żywcem. Pozostali po tych czasach cele skazańców, wmurowane do tego stopnia w ziemię, że jeszcze teraz legenda nazywa je „młżąciami celami. W cel takiej skały zanicie mógł stać, lub zgiąć się, ale nigdy położyć. Uwolnieni z cel roznieśli po wyspie mord i pożóg. Często były nawet wypadki ludobójstwa z głodu.

Gdy przestano wysyłać na wyspę skazańców, opustoszała ona i długo była niezamieszka. Dopiero zbuntowani marynarze

zwe staturę angielskiego załadunku ją, wywieźszy tu czarną chorągiew korsarzy.

Pozostali się oni ze znanymi z piętmości kobietami wysp Tahiti i ich to potomkowie zamieszkały obecnie wyspę. Jest ich wszystkich kilkadziesiąt rodzin. Rządzą nimi gubernator, który przybywa z Australji, ale nie mieszka stale na wyspie.

Mieszkańcy Wyspy Szczęśliwej żyją dostatnio, gdyż klimat jest tu znakomity i urządzają wielkie, tak że bez wielkiego trudu ludzie mają pod dostatkiem zboża i owoców. Na wyspie prawie nieznaną są pieniądze, gdyż nikt ich tu nie potrzebuje. Wyspę, dzięki jej dobrej sławie, odwiedza wiele par małżeńskich ze wszystkich krajów świata.

Zapisujcie Dziennik Kul.

Nowe wydawnictwa

Ze swiata ksiazek

Basifski Apoloneusz — Wspomnienia Dzieła	zł 0,60
nika Poznańskiego	zł 7,00
Bedel Maurice — Biała Przygoda	zł 3,90
Brodowski F. — Wspomnienia	zł 0,40
Co zagrażać? (Przeład sztuczki teatralnej)	zł 2,90
Frost W. A. — Tajemnicze klejnoty	zł 1,00
Grodzicka Wacława — Poezje tom IV (bród swolch)	zł 2,00
Grodzicka Wacława — Poezje tom V. (pięści)	zł 12,00
Hichens Robert — Bachantka	zł 3,00
H. Izwońska A. Kachin — Czerwona Młodość	zł 7,80
Jedrkiewicz Edwin — Jędrak i szczęście	zł 2,50
Krysiński Alfons — Liczba i rozmieszczenie Ukraińców w Polsce	zł 3,00
Lejkin — Pod Hiszpańskim niebem	zł 1,50
Maciejowski J. — Majaki	zł 12,00
Marks Karol — Kapitał Kryt. Ekona, Politi. tom I zeszyt II	zł 1,10
Molicki Franciszek — Odpowiedź naczelnika Związku Pszczeln.	zł 3,80
Murat Księżna Lucjen — Życie miłosne Katarzyny Wielkiej	zł 0,80
Orwicz Zbigniew — Przystosowanie wojskowe (Teatr)	zł 0,80
Orwicz Zbigniew — Zły Polako (Teatr)	zł 0,80
Rort W. — Fajansowe talerze (Teatr)	zł 7,00
Parzyński Maurycy — „Krasin” na odśwież. Italji	zł 3,00
Roztkowski — Ustawa, Urlopy wypoczynkowe	zł 6,00
Wallace Edgard — Łowca Głow	zł 6,50
Wassermann — Stracone lata	zł 3,00
Winkelmann A. P. — Oddychać, ale jak i dlaczego	zł 3,00
(Do nabycia w księgarni Stefana Knaeta, Inowrocław)	

Aresztowanie Gandhiego.



Nacjonalista hinduski, Mahatma Gandhi, został dnia 5 bm. aresztowany w Kalkucie, z rozporządzenia władz angielskich Władze zarzucają Gandhiego, że przyczynił on sam, jak jego współpracownicy, byli przyczyną niepokojów wśród ludności. Sprawy te pozostają w związku z akcją przeciw sprawozdanym z Europy tkaninom wełnianym i bawełnianym. Na czele tej akcji stoi właśnie Gandhi. Miał

dn. zamiar podpalenia składów z towarami wełnianymi w Kalkucie.

Aresztowanie Gandhiego spowodowało wśród mieszkańców wielkie wrażenie. Jednakże rząd angielski ma nadzieję, że wkrótce to przeminie, ponieważ Gandhi nie używa już takiego wpływu, jak przed 7 laty, kiedy go oskarżono o zbrodnie stanu i wtrącono na 3 lata do więzienia.

Ważne dla właścicieli ogrodów

W niedzielę, dnia 24 bm. o godzinie 4 po południu z inicjatywą i za staraniem Inowrocławskiego T-wa Ogrodniczego odbędzie się pokaz ciecicia i prześwietlania koron drzew owocowych, zaś w niedzielę, dnia 7 kwietnia o tej samej porze, odbędzie się pokaz spryskiwania drzew przeciw chorobom i rozmaitym szkodnikom.

Demonstrować będzie ogrodnik powiatowy p. M. Rozdolski w ogrodzie powiatowym (Starostwo). Przy tej okazji udzielane będą porad i wskazówek z zakresu pielęgnowania drzew i zwalczania chorób i szkodników.

Zwraca się uwagę zainteresowanym że Inowr. Two Ogrodnicze usiłuje dla dobra właścicieli ogrodów, zorganizować przy Towarzystwie „Sekcję miłośników ogrodnictwa”.

Zadaniem sekcji będzie: organizowanie odczytów, pogadanek, pokazów z dziedziny sadownictwa, warzywnictwa, kwieciarstwa, zdobienia ogrodów, balkonów i okien, przynajmniej 1 raz w miesiącu oraz udzielanie fachowych porad i wskazówek z zakresu ogrodnictwa swoim członkom bezinteresownie.

Termin i miejsce zebrania organizacyjnego „Sekcji miłośników ogrodnictwa” omówione będą w czasie pokazów w ogrodzie starostwskim w najbliższą niedzielę. Pamiętajmy, że ogrodnictwo nie tylko ze strony gospodarzów ale i ze strony piękna powinno być odpowiednio uwzględniane przez społeczeństwo, szczególnie zaś w ośrodkach miejskich gdyż piękno przyrody w postaci roślinności i kwiatów łagodzi monotonię szarych kamienic oraz budzi w człowieku lepsze instynkty i uszlachetnia go.

Miasto zadzwoniło i ukwiecone sprawa na każdym mile wrażenie i ma niemały wpływ na kulturę społeczeństwa.

To też nie wątpliwie, że przedsięwzięcie ogrodnika powiatowego spotka się z jak najwyższym zainteresowaniem u miejscowych pp. właścicieli ogrodników.

Przesady, które potwierdziła historia.

Wróżba cyganki. — Przesady strzelców. — Fotografowanie lotników. — Niebieski diament.

Pewnego dnia niemiecki następca tronu, Fryderyk, późniejszy Fryderyk Wilhelm III, spotkał cygankę, która prosiła o podanie jej lewej ręki.

Uwabiony tem następca tronu podał jej dłoń.

Cyganka zrobiła poważną minę i powiedziała:

— Zał mi cię, młody panie, bo czytam wyraźnie z tej dłoni, że umrzesz z głodu.

Następca tronu wybuchnął śmiechem i powiedział:

— A wiesz, ty głupia babo, że ja jestem synem cesarza?

Cyganka nie straciła jednak pewności siebie i uparcie twierdziła, że przepowiednia jej spełni się musi.

Uplętno niewiele czasu, a król Fryderyk III poważnie zachorował na jakąś zagadkową chorobę krtni i po trzech miesiącach choroby umarł głodową śmiercią na raka w gardle.

Przepowiednia cyganki sprawdziła się.

Między strzelcami istnieje przesąd, że do białej zwierzyny nie wolno strzelać, gdyż ten, kto zabije białego zwierza, zginie nie naturalną śmiercią.

Austrjacki następca tronu Rudolf, będąc na potowaniu u cesarza niemieckiego Wilhelma I., zastrzelił białego jelenia.

Książę zachwycony tym rzadkiem egzemplarzem śmiał się z wszystkich przesądów i wierzeń.

W dziesięć lat potem znalazłono na zamku Mavingring niezwygome wraz z kochanką, Marją Vetsers.

Dzięki jego śmierci, następcę tronu został Franciszek Ferdynand d'Este.

Pewnego dnia będąc również na polowaniu, arcyksiążę zauważył białą kozicę, która wspiniała się po stokach górskich.

Nie zważając na ostrzeżenie swego przybocznego strzelca, arcyksiążę wypalił z dubeltówki a martwa kozica runęła w przepaść.

W 8 miesięcy później arcyksiążę Ferdynand został zamordowany w Serajewie.

Wśród lotników istnieje przesąd, że ten, kto przed wnieśieniem się w obłoki da się fotografować — nie wróci już na ziemię.

Francuski minister handlu Bokanowski wraz z czterema wyższymi urzędnikami odbywał napowietrzną podróż Tuluza—Clermont.

Przed odlotem pozwolił się sfotografować na tle aparatu.

Gdy opadł — znaleziono w nim pięć zwęglonych trupów.

Prawdziwym zwiastunem niebezpieczeństwa był słynny diament niebieski, który na posiadacza ścigał najgorsze klęski.

Szlifował go Adam Teis, jeden z najlepszych jubilerów Amsterdamu, który po tem stracił całą fortunę i musiał go sprzedać.

Po upływie kilkunastu lat kamień ten na był Ludwik XIV. Po rządach polskich sławy i chwwały, musiał on potem patrzeć na kład trapiące Francję.

Poprzedz kilkanaście ręk dostali się w ręce kamień w posiadanie milionera amerykańskiego Tomasza Hoppe, który pod koniec życia stracił cały majątek, tak że musiał zostać postugaczem w ośmioletnim hotelem.

Ostatnim posiadaczem błękitnego diamentu był sułtan Abdul-Hamid, który, jak wiadomo, stracił tron i został skazany na wygnanie.

Z Wielkopolski.

Obchodzenie za świąt,

Pani Janina Lewicka w Poznaniu z ul. Wierzbic 53, przyjechała przed niedawno, czasem do pracy w charakterze służącej Elżbiety Brusawie lat 18, która wykorzystując pierwszą sposobność nieobecności w mieszkaniu domowników, skradła piasek zimowy swej pani i 230 zł gotówki.

Z miłości,

Panna S. E. zam. w Poznaniu przy ul. Siaszy 7, nie mogąc sama inaczej rozwinąć kwestii swej niefortunnej miłości, zażyła wieczorem sublimatu „Anioka” na szczęście przytrzymano na ziemi, przepłukawczy mu brzuszek.

Obchód imienia J. Piłsudskiego w Racicach.

W Racicach odbył się również obchód imienia ministra Spraw Wojskowych p. Józefa Piłsudskiego. Związek Polaków Osadników powiatu strzelińskiego zwołał walne zebranie w sali p. Bembenka, które zgalił prezes pow. p. Witkowski. Tenże prze mówił kilka słów, poczem przez głównego zarządcę z Poznania p. Górczyckiego wygłosił referat. Program wypełnił popis strażackiej orkiestry z Kruszwicy, występy chóru mieszanego i deklamacje.

Nieszczęśliwy wypadek w lesie.

Nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie pracy w lesie państwowym Nadleśnictwa Leszczyce uległ robotnik Herman Schultz z Nowej Wsi. Doznał on złamania prawej nogi powyżej kostki. Odstawiono go do lecznicy powiatowej w Bydgoszczy.

Napad rabunkowy.

Na szosie z Bydgoszczy do Osowej Góry napadnięty został przez nieznaną osobą Napiersalską Franciszka, zamieszkałą w Bydgoszczy ul. Śląska 15). Bandyta wyrwał napedniętej lewą, w której znajdowały się różne przedmioty oraz 25 złotych gotówki, poczem zbiegł do lasu. Na ślad bandyty nie natrafiono. Jest podejrzanie, że mógł być nim niejaki Grudziński z Bydgoszczy (ulica Nakleńska).

Z Pomorza

Linia okrętowa Gdynia-Londyn.

Uruchomienie polsko-brytyjskiej linii okrętowej Gdynia-Londyn ma nastąpić niebawem. Statki, kursujące z Gdyni do Londynu, będą się zatrzymywały w portach francuskich, o ile będą wiozły dla Francji przynajmniej 70 ton ładunku.

Z zemsty za narzeczonego.

Na ile mieszkaniowemu miała miejsce w Starogardzie w tych dniach bójka dwóch kobiet; Narzeczoną p. P. pobili dotkliwie panu domu S. za to, że wypowiedziała mieszkanie narzeczonemu.

Zatrucie gazami.

W cegielni Zielonego w Tucholi zdarzył się tragiczny wypadek a mianowicie dwaj monterzy i dwaj robotnicy zajęci przy naprawie kotła parowego ulegli ciężkiemu zatruciu gazem wydobywającym się z kotła, mimo to, iż zabezpieczili twarze maskami ochronnymi. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej dwa zdołano uratować, jednak stan ich zdrowia jest groźny, pozostali dwaj zmarli w kilka godzin po wypadku.

Tadeusz Kaźmierczak, Płonkowo.

Czegośmy się nauczyli w roku ubiegłym?

Dobre i złe strony siewów rzadkich. — Poglądy Dr. Celichowskiego na gęstość siewu. — Do systemu siewów rzadkich należy przechodzić stopniowo.

III.

Przechodzę do omówienia kwestji gęstości siewu. W ostatnich latach wielkiego rozgłosu nabrały wygłaszane hasła o używaniu rzadkich siewów. W czasopiśmie rolniczych polskich prowadzono ożywioną dyskusję nad rzadkimi siewami pro i contra. Na czele zwolenników siewu rzadkiego stanęli u nas we Wielkopolsce znani ziemianie p. Gałkiński z Łabiszyna oraz p. Losow z Lesinowa, którzy jako krachowe liczby rzadkich siewów podawali 10 funt. wysiewu ziarna na mrg. magdeburgski, obiecując przy tem plony, jakie w naszych warunkach klimatycznych i gospodarczych są zupełnie nieznanne. Ostatnie dwa lata przyniosły zbyt gorliwym zwolennikom powyższego systemu pewne ostudzenie zapалу, dzisiaj są oni radzi, jeżeli przy swych rzadkich siewach osiągnęli normalne plony.

Sprawa rzadkich siewów nie jest jeszcze mianowicie ani tak ani owak przesądzona i wymagać będzie jeszcze dalszych badań. Dzisiaj jedna rzecz zdaje się być definitywnie przesądzoną, że wygórowanych plonów oczekiwać nie należy, że już wówczas rezultat dla rzadkich siewów będzie korzystny o ile plony na rzadkich siewach

Czyn godny naśladowania.

W zeszłym tygodniu szeregowi rez. 8 biuro sam. w Toruniu powołani zostali do próbnego mobilizacji. Powołani rezerwiści, odczytując po kilku dniach do domu z własnej inicjatywy zrzekli się na leżące im żołdu, ofiarując całą sumę na zakup samolotu sanitarnego. Jest to czyn zewszemniej chwalebny i godny naśladowania, świadczący o wy sokim poczuciu obywatelskim naszych żołnierzy „w cywilu”.

Z kraju

Kreca robota komunistów.

Siedziwo policyjne w sprawie wybuchu granatu w papierni Halberyskiego w Nowej Wilece nie zdołało ustalić winnych rzucenia granatu. Sprawcy jak wiadomo przez okno rzucili do fabryki w nocy granat, który eksplodował. Działali oni wśród ciemności. Po wybuchu działo się podobno zdołał uciec niespostrzeżenie i zatrządo z sobą ślady. Ze byli pewni bezkarności świadczą o tem fakt, który zauważono nazajutrz po wybuchu. Rano zauważono brak pasa transmisyjnego w fabrycznej wleży cieżkiej. Sprawcy chcą wstrzymać dopływ wody, leczyli na sparalizowanie pracy w fabryce i zmuszenie robotników do bezczynności. Według wszelkich danych akt zamachu był akcją sabotażową, który jednak nie udało się. Dyrekcja ulegała żądaniu większości robotników zwołania kilku wzywań. Zwolnieni zaczęli zapowadać awantury i zdemolowanie fabryki.

Zemścił się za majstra.

Bolesław Sabel, zam. w Urzędowie na przedmieściu Zakocielem z zemsty za pobicie majstra jego Jana Tomaszewskiego, ustawił dokonanie zabójstwa Stefana Rodziona, raniąc go wstrzałem z rewolwera w policzek. Winnego zatrzymano, broń mu odebrano. Aresztowanego prze kazano do dyspozycji władz sądowych.

Świątkokrądzwo.

We Włocławku do klasztoru OO. Reformatorów dokonano włamania. Złodziele wykrałi kratę i dostali się do kościoła rozbili skarbonki oraz skradli wota z ołtarza św. Teresy wartości kilku tysięcy złotych.

Pokłady rudy żelaznej.

Soltyś wsi Łokitna pow. pinzowskiego w woj. kieleckim, donosił władzom powiatowym, iż na gruntach tej wsi, a zwłaszcza na uroczysku „Zaleskiej” znajdują się znaczne pokłady rudy żelaznej.

14 letnia świetokradczyni.

W Janowie Podlaskim, pow. konstantynowskiego, w kościele św. Stanisława skradziono komżę, obrus i pieniądze z tacy.

Siedziwo ujawniło, iż kradzieży dokonała 14 letnia Anna Kuchelwach, która skradziono przedmioty umieściła w niel. Ledermanowej. Jedną i drugą aresztowano.

Tragiczny wypadek w koszarach policji.

W koszarach policji w Dąbrowie wydarzył się tragiczny wypadek z bronią, którego ofiarą padł 20-letni posterunkowy Józef Dyrma. W porze obiadowej, posterunkowy Józef Potlik ładował rewolwer systemu Orzesch, gdy w pewnej chwili rozległo się sześć strzałów, przyczem jedną kulą przebiła Dyrma pachwinę i utkwila w oponie brzuszej. Ciężko rannego policjanta przed przybyciem pomocy lekarskiej zmarł.

Na galowem przedstawieniu.

W Warszawie w Teatrze Polskim na tzw. galowem przedstawieniu” wywiadowcy Urzędu Śledczego brzydki bandycko-złodziejskiej, zauważyli w pierwszych rzędach elegancko ubranych 6 młodych widzów, którzy stale zwracali się w stronę innych widzów i obserwowali nie przedstawienie, lecz zamocniejszych sąsiadów. „Wytworzonymi” widzami okazało się 6-ciu znanych złodziei teatralnych.

Okradzień ks. Lubomirskiego.

W Warszawie w gmachu Konserwatorium Muzycznego przy ulicy Okólnej, Andrzejewski ks. Lubomirski skradziono w szatni po konkretnie porfiel zawierający paszport dyplomatyczny, roczny bilet kolejowy, 4.000 zł i 50 dolarów gotówki. Porfiel wyciągnął złodziej z kieszeni marynarki.

Potrącony doznał złamania kręgosłupa.

Strażnik kolejowy Kazimierz Bator zdążył torem kolejowym z Niżankowca do Nowego Miasta został potrącony przez nadjeżdżalca lokomotywe tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu wskutek złamania kręgosłupa.

Dział gospodarczy

Władomości drobne

— Wystawa Współczesnego Handlu, Bernońskie Targi Wystawowe, Wystawa Piwowarsko-Słodownicza i Wystawa Współczesnej kobiety, odbędą się od dnia 3 sierpnia do 15 września br. w Brnie. Wystawa współczesnego handlu zawierać będzie dział ogólny (statystyki porównawcze handlu zagranicznego, komunikacji międzynarodowej, umowy handlowe, opłaty celne, urzędy konsularne, organizacje handlowe i mas, szkolnictwo handlowe, kredyty, ubezpieczenia, opodatkowanie handlu w poszczególnych państwach), wzorowe sklepy, biura, dział reklamy i poszukiwanie rynków zbytu wraz z specjalnym oddziałem przykładów nieuczciwej konkurencji oraz dział handlu to-

warowego i portów.

— Nieszczęśliwe wyroby wódczane. Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy zwraca uwagę zainteresowanym, że Ministerstwo Skarbu przedłużyło termin ukoczenia likwidacji nierarejestrowanych wyrobów wódczanych. Jakle w dniu 10 kwietnia 1929 zniadłowac się będą w zakładach detalicznej sprzedaży tych wyrobów do dnia 31 grudnia 1930 r. Wyznaczony rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 13 września 1928 termin do likwidacji zapasów wódek znajdujących się bądź to w fabrykach wódek (wyrby rozlane do butelek) bądź też w hurtowniach, pozostałe niemiernolony, wobec czego zapasy te muszą być zlikwidowane do dnia 10-go kwietnia br.

będą normalne i niegorsze od plonów na siewach gęstych, jeżeli drobna korzyść otrzymana za oszczędzony siew, zrównoważy straty i ryzyka wynikające z rzadkich siewów i wyrównające koszty powstałe przez potrzebne do rzadkich siewów intensywniejszą uprawę roli i roślin i silniejsze nawożenie.

Myliłby się ten, kto by chciał usłyszeć gotowy receptę ile czego należy wysiewać na morgę. Takiego recepty nikt nam dać nie może, a jedynie miarodajnym musi być doświadczenie polowe wykonane przez nas w własnym warsztacie. Wiem, że na zebraniach miesięcznych naszej organizacji kółek rolniczych często porusza się sprawy gęstości siewu. Podkreślam to jako moment żywego interesowania się tą ważną sprawą przez włościan, która to sprawa i w ubiegłym roku została przez nas rolników poważnie i naukowo i praktycznie pogłębiona. Jakle kłóczył lub straty w danych wypadkach mieliśmy w ubiegłym roku z zastosowania rzadkich lub gęstych siewów, taką miara też kształtowały się mniej więcej nasze poglądy w sprawach ilości wysiewu ziarna siewnego.

Sam moment: u jednego korzyści u drugiego strat wiele, dał nam powód do zastanowienia się nad rentownością rzadkich siewów przy uwzględnieniu stopnia nawożenia.

Trudno mi nie podkreślić jak zabójczo podziałała na rzadkie siewy oziminy specjalnie ubiegła, sucha, mroźna bezśnieżna zima, gdzie wymarło około 50% obszaru obsiewu żyta i zimowej pszenicy, a około 100% zimowego jęczmienia i rzepaku. To też u tych „ciężkosiewczy” — że ich tak nazwę, nastąpiła w tym wypadku pewna reakcja. Odruch zresztą zupełnie normalny. Sądzą, że że na tem nie wyjdą, bo i obecna zima była szalenie mroźna, choć ma ten plus od zimy 1927/28, że pola nasze przykryły grub-

całun śnieżny, a same rośliny oziminy wkroczyły z jesieni w zimę 1928/9 w o wiele doskonałszej formie, aniżeli jak to miało miejsce w listopadzie roku 1927.

Naogół rok 1928 dał lepsze rezultaty przy wysiewie gęstym, specjalnie oziminy były za to wdzięczne, bo mroź im stanowczo tyle szkody nie wyrządził, a mimo pewnego % wymarzenia, zawsze jeszcze tyle roślin pozostało się, że o zaoraniu danej oziminy nie potrzeba było myśleć. Rok 1929 potwierdził więc znowu zdanie, że do systemu rzadkich siewów należy przechodzić stopniowo, uwzględniając cztery kardynalne warunki zapewniające nam powodzenie tego systemu, mianowicie:

- 1) dobra ziemia o wysokiej kulturze i sprawności,
- 2) dobre nawożenie, t. j. intensywne,
- 3) wypróbowana odmiana nasienia, zwłaszcza na krzewistość,
- 4) zapewnienie roślinie dobrych warunków bytowania, to jest zapewnienie jej pielęgnacji.

Wszelki odwrotny stan sprawy stawia zgóry rezultaty osiągnięte przez system rzadkich siewów poważnie pod znak zapytania. A przede przy rzadkich siewach, mimo najlepszych warunków, wisi zawsze nad nami — jak miecz Damoklesa — ryzyko klimatyczne. I właśnie na oziminach w roku ubiegłym to ryzyko tak strasznie dało się we znaki.

Powracam jeszcze do sprawy doświadczeń z gęstością siewu. — Kto czyta piśmie „Poradnika Gospodarczego”, ten miał możliwość zapoznania się ze sprawozdaniami, jakie w tej gałęzi periodycznie w ubiegłym roku ogłaszał p. Dr. Celichowski i inni. Dają one bardzo wiele materiału dokładnego, na podstawie którego może sobie każdy czytelnik — rolnik wyrobić pewne kryterium o systemie rzadkich siewów. P. Dr. Celichowski przyszedł w swoich doświadcze-

— Świadczenia przemysłowe od zakładów gastronomicznych. Zakłady gastronomiczne: restauracje, cukiernie, kawiarnie, młazarnie oraz wiatrakie mogą być według wyjątków Ministerstwa Skarbu prowadzone na podstawie świadectwa prze mysłowego III kategorii handlowej, o ile w tych przedsiębiorstwach oprócz piwa, moszczu winnego i miodu pochodzenia krajowego zawierającego do 2½ proc. alkoholu, żadnych innych trunków się nie sprzedaje, a ilość zatrudnionych pracowników nie przekracza 10 osób, licząc w tem właściciela i członków jego rodziny, w tych zakładach pracujących.

POZNAŃSKA OIELDA PIENIĘŻNA

z dnia 21-go marca 1929 r.

Papiery procentowe:

(Kurs w procentach nominalu)

- 5% Pożyczka konwersyjna 65½% P.
- 8% dol. listy Poznańskiego Ziemstwa Kredyt 92½% P.
- 4% listy zastawne konw. Pozn. Ziemstwa Kredyt. 47½% O.

Akcje bankowe:

(Kurs w złotych za 1 akcję)

Bank Zw. Spółk. Zarobkowych i em. 85.— P.

Pozn. Bank Ziemiański em. 128 P.

Akcje przemysłowe:

(Kurs w złotych za 1 akcję)

- Brzeski Auto I em. 120.— P.
- Cegielski H. I em. 121.— P.
- Dr. Roman May I em. 121.— P.
- „Unia” (daw. Ventzki) I em. 178—180 P.

Tendencja: Bez zmiany.

OIELDA WARSZAWSKA

z dnia 21-go marca 1929 r.

Waluty. Gotówka:

Dol. Stan. Zjedn. tr. 8,90 sp. 8,92 kup. 8,88

Dewizy:

- Belgia tr. 123,84 sp. 124,15 kup. 123,53
- Holandia tr. 357,20 sp. 358,10 kup. 356,30
- Holondyn tr. 043,29 sp. 043,40 kup. 043,18
- Nowy Jork tr. 008,90 sp. 008,92 kup. 008,88
- Paryż tr. 034,84 sp. 034,93 kup. 034,75
- Praga tr. 026,40 sp. 026,40 kup. 026,34
- Szwajcaria tr. 171,56 sp. 171,99 kup. 171,13
- Sztockholm tr. 238,25 sp. 238,85 kup. 237,65
- Wizochy tr. 046,71 sp. 046,83 kup. 046,59

Papiery państwowe i obligacje:

- 4% poz. inwest. 107,00 106,25 106,50
- 5% poz. premj. dol. 091,75 091,50 091,75
- 5% poz. konw. 000,00 000,00 007,00
- 10% poz. kol. 000,00 000,00 102,50
- 5% poz. kol. konw. 000,00 000,00 059,00

B. HOZAKOWSKI TORUŃ.

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion.

Toruń, dnia 19 marca 1929 r.

Placono w dniach ostatnich zł za 100 kg. Nasiona:

Za koniżynę czerwona 160—225; za koniżynę białą 180—300; za koniżynę szwedzką 350—400; za koniżynę żółta 200—280; za koniżynę żółta w łuskach 120—120; za przelot 200—225; za rajgras krajowy 115—130; za tymokę 45—60; za seradę 55—60; za wykę latową 43—46; za wiczkę zimową 75—80; za peluszkę 40—44; za groch Wiktorja 62—68; za groch polny 42—46; za groch zielony 52—62; za bobik 41—43; za gorczyce 70—75; za rzepak 75—85; za rzepik 85—90; za lubin niebieski 28—30; za lubin żółty 30—34; za sienie linańskie 80—85; za konopie 100—110; za mak niebieski 90—100; za mak biały 130—140; za proso 40—45.

niach nad gęstością siewu do następujących wyników:

- 1) rzadkie siewy od 120 do 240 funt. na ha (to jest 30 do 60 funt. na morg) mogą być także wprowadzone do gospodarstw matorolnych. Ze względu jednak na stan kultury roli należy do nich przechodzić stopniowo.
- 2) rzadkie siewy należy starannie uprawiać (młoczenie) oraz wzmocnić sztucznymi nawozami.
- 3) rzadkie siewy, przy równoczesnym silnym nawożeniu, niemniej od gęstych siew narazone są na przedłużenie zbytniej wegetacji, wyleganie zboża i niedokształcenie ziarna.
- 4) zbyt silne nawożenie daje wprawdzie nadwyżki i to znaczne, korzystne dla oka, mniej korzystne jednak dla renty gospodarskiej, gdyż nadwyżki te nie pokrywają już kosztów silnego nawożenia.

Tyle p. Dr. Celichowski.

Od siebie mogę tylko zachęcić do robienia dokładnych doświadczeń celem stwierdzenia jakie wysiewy i w jakich kombinacjach — z nawożeniem najlepiej się opłacają, gdyż jest to jedyna droga, która nam daje pewne i do naszych warunków i gleby i klimatu dostosowane wyniki. Organem kontrolnym jak wógle kierującym takim lokalnym doświadczeniami, powinno być, w razie niemożności przynależenia do jakiegokolwiek koła doświadczalnego — dane kółko rolnicze.

Reasumując wyniki dotychczasowych badań i wyniki praktyczne zagadnienia rzadkich siewów, to mimo poważnego kroku na przód, sprawa bynajmniej nie jest wyczerpana, a przeciwnie, pozostaje jeszcze na długi — kwestja otwartą.

(Ciąg dalszy nastąpi).